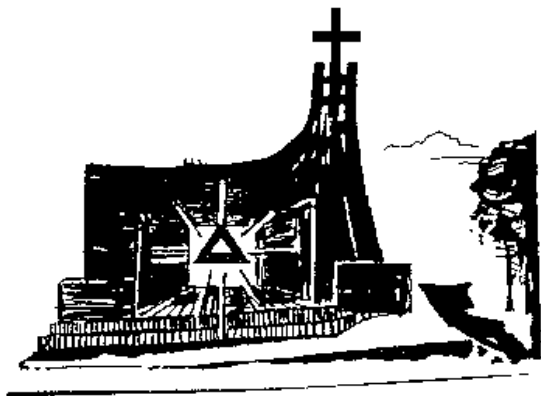




Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 4

Bydgoszcz-Fordon, kwiecień 2001

Rok IX(82)



*Nie umiem być srebrnym aniołem -
ni gorejącym krzakiem -
Tyle Zmartwychwstań już przeszło -
a serce mam byle jakie.*

*Tyle procesji z dzwonami -
tyle już alleluja -
a moja świętość dziurawa
na ćwiartce włoska się buja.*

*Wiatr gra mi na kościach mych psalmy -
jak na koślawej fujarce -
żeby choć papież spojrział
na mnie - przez białe swe palce. (...)*

*I wiem, gdy łzę swoją trzymam
jak złoty kamyk z procy -
zrozumie mnie mały Baranek
z najcichszej Wielkiej Nocy.*

*Pyszczek położy na rękę -
sumienia wywróci podszewkę -
Serca mojego ocali
czerwoną chorągiewkę.*

ks. Jan Twardowski „Wielkanocny pacierz”

„WYPLYN NA GŁĘBIĘ”

Witaj!

Siedzę i siedzę nad tą kartką i szukam słów odpowiednich. Znow, po raz kolejny, potykam się o nieudolność słów ludzkich - jak nimi oddać prawdy większe niż słowa, prawdy wnikające w głębię Boga samego. I cóż tu zrobić? Spróbuję. Może się uda.

*M*ożna *nie* *C*zytać

Kończy się Wielki Post. Jedną z miar wielkości tego czasu może być udział w ćwiczeniach wielkopostnych, do których należą rekolekcje. Ćwiczeń tych dla różnych wiekiem parafian było w naszej parafii sporo. Rekolekcje parafialne i dla studentów prowadził o. Krzysztof. O czym mówił znajdziemy na stronach DA „Martyria”. Z innym rekolekcjonistą misjonarzem o. Zbigniewem Warcholikiem prowadzą rozmowę Paulina (A), Zosia i Wojtek. Warto uważnie przeczytać te teksty.

Na zakończenie Wielkiego Postu czekają nas jeszcze niemałe niespodzianki. Wspólnoty parafialne przygotowały dla nas pierwsze w dziejach naszej parafii Misterium. Piszemy o jego istocie i przygotowaniach. Wprowadzeniem do tych przeżyć niech będzie inny rodzaj misterium, które dorocznie odbywa się w Seville w Hiszpanii. Pisz o tym Teresa - naoczny świadek. Inne spotkanie w Wielki Piątek o godz. 23.30. Czyta Jerzy Zelnik i gra Kwartet Pomorski - warto.

Tematem wiodącym tego wydania jest hasło niedziela. Piszą: Tato, Bogdan, Wojtek. Warto przeczytać i porównać z własnym sposobem świętowania niedzieli.

Jako życzenia świąteczne dla wszystkich PT Czytelników niech będą słowa wiersza ks. Jana Twardowskiego zdobiące pierwszą stronę. Na tę Niedzielę Niedziel - Szczęść Boże.

FRED

W NUMERZE M.IN.:

Rozmowa miesięca:

„Piekło jest i Kościół też” (str. 3)

Misteria w Seville „Semana Santa” (str. 5)

Maryja w Kościele Rzymskokatolickim - część I (str. 8)

Tato powiedział: Niedziela ... (str. 17)

PKS Wiatrak: Bieganie i rowery (str. 13)

Uczeni o Bogu(4) J.I. Kraszewski (str. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Dokumenty III Synodu ...

Błogosławiony Aflons Mazurek

I str. okładki - „Ołtarz wielkanocny” na lotnisku w Bydgoszczy. fot. Mietek

Tak jak Ci obiecałem - na cały Wieki Post spakowałem skrzydła do szafy i chodzę Twoimi, ludzkimi drogami. I wiesz co? Wciąż powracam uparcie nad brzeg Jeziora Genezalet i przysłuchuję się rozmowie Piotra z Jezusem, tej o wypływaniu na głębię ... i wciąż na nowo chcę Ciebie tam zaciągnąć, byś i Ty wśluchał się w tę rozmowę. Piotrze - wypłyn na głębię ... jak Twoja głębia? Wypłynąłeś na nią - zdecydowałeś się w tym Wielkim Poście, by wypłynąć na głębię swojej duszy? Czy zaryzykowałeś i podjąłeś słowa Piotra: „Panie, na Twoje słowo zarzucę”. Oj! Wiem ja o Tobie, że Ty bardzo lubisz po swojemu, że tylko na sobie polegasz, że na swoje słowo to i owszem - zrobisz coś, ale na czyjeś to już nie, bo pachnie Ci zniewoleniem, poniżeniem, zależnością. A to wcale nie tak, bo przecież można być mądrym rybakiem, który wszystko wie, jak Piotr, a jednak można posłuchać słów Jezusa - On zawsze jest mądrzejszy niż wszystkie nasze mądrości razem wzięte. I można wtedy do-



świadczyć cudu wielkiego połowu. I wtedy dopiero się oczy otwierają, że Ten, który jest przy Tobie jest prawdziwie święty, tak święty, że czujesz niegodność swojego życia i chcesz, by odszedł ... a On zostaje i posyła Cię: odtąd ludzi będziesz łowił. Takie było to piękne spotkanie Piotra i Jezusa. Pisałem Ci o tym ostatnio. I ciągle jakoś sercem moim anielskim powracam do tego wypływania na głębię .. bo i dla anioła to wielkie zadanie. Naprawdę.

Dziś chcę Ci zaproponować jeszcze jedno spotkanie. Idźmy nad to samo jezioro i posłuchajmy jeszcze jednej rozmowy Jezusa i Piotra. Poszukaj w Ewangelii wg św. Jana, rozdział 21, wersety od 15 do 19. Pomyśli - jest wczesny ranek, Apostołowie pełni radości i nadziei, bo ich Pan zmartwychwstał. Był umarły i oto żyje ... pewnie nie do końca rozumieją, ale widzą Jego rany, słyszą Jego głos. Jezus zostaje sam na sam z Piotrem. Obaj wiedzą o tej strasznej nocy, gdy Jezusa oskarżono, gdy Go biczowano, gdy Go wyszydzono, gdy Piotr zaparł się i uciekł przestraszony, a potem gorzko zapłakał. Pewnie z nikim o tym nie rozmawiał ...

ból serca w sobie nosił i dobrze wiedział, że Jezus widział jego łzy i zna gorycz zdrady, która zaciemnia radość ponownego spotkania. Zostają sami. Wielki Piotr boi się tej rozmowy, boi się, że Jezus wypomni mu Jego zdradę, że zapyta: dlaczego? Milczą ... i w końcu Jezus pyta Piotra: czy miłujesz Mnie? Piotr odpowiada „Panie, wiesz, że Cię Kocham”. A Jezus na to: paś baranki Moje. I znów pyta Piotra o miłość ... trzy razy. Jakby każdym pytaniem chciał zmyć z Piotrowego serca słowa zdrady. Pytanie o miłość domaga się konkretnej odpowiedzi: albo tak, albo nie. Piotr, mimo strachu i wstydu, mówi: Kocham. Mówi: Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię zdradziłem, wiesz, że się bałem o siebie, że nie miałem odwagi stanąć po Twojej stronie, wiesz, że zaparłem się Ciebie, wiesz, że płakałem, bo poznałem swoją nędzę, wiesz w końcu, że teraz tak ogromnie mi wstyd, że w oczy nie mogę Ci spojrzeć, i wiesz także to, że pomimo tej całej mojej nędzy Kocham Cię, choć wiem, że nie umiem Kochać Cię w pełni, doskonale, że Kocham tak nieudolnie, nieporadnie Ty Jezu to wszystko wiesz. I Jezus znów mówi Piotrowi: paś owce Moje. A potem mówi mu: Pójdź za Mną! Jakby raz jeszcze powołuje Piotra, pozwala mu zacząć od początku ... wiesz, gdy o tym myślę, jak bardzo Jezus umiłował Piotra, jak bardzo umiłował każdego człowieka, to łzy mam w oczach (aniołowie też płaczą ...). bo przecież i Ty jesteś jak Piotr - sam wiesz, ile razy zaparłeś się Jezusa. On każdą Twoją zdradę przykrywa pytaniem: czy miłujesz Mnie? Nie robi Ci wyrzutów, nie rozdrapuje sytuacji, nie docieka, nie szantażuje. Pyta o miłość. O Twoją miłość. Nie o to, co i jak byś chciał, ale o to, czy tu i teraz po prostu Go Kochasz. I czeka. Możesz powiedzieć „tak”, możesz powiedzieć „nie” - tylko błagam, bądź uczciwy - nie wymyślaj, nie kombinuj, nie wykręcaj się, nie usprawiedliwaj okolicznościami, ludźmi, sytuacją itp. Każda Twoja zdrada, każdy Twój grzech jest dla Ciebie szansą powrotu, jest szansą na nowe życie, na odbudowanie miłości - tak to widzi Jezus. Dla Niego nie ma sytuacji przegranych ... to Ty tak myślisz, że nie masz już szans. To szatan w Ciebie wlewa beznadziejność ... Jezus zawsze pyta: czy miłujesz Mnie? I nie czyni wymówek, ale posyła - tak jak Piotra. On dobrze wie, że jesteś słaby, że pewnie nie jeden raz się potkniesz, ulegniesz pokusie ... ale ufa Ci, ufa Twojej miłości ... więc co Mu dzisiaj powiesz?

Pomyśl o tym, gdy w Wielki Piątek staniesz przed Jego krzyżem - On naprawdę umarł i naprawdę zrobił to dla Ciebie. Pomyśl o tym w poranek Zmartwychwstania i znajdź czas, by przysiąc z Jezusem nad brzegiem jeziora i posłuchać Jego pytanie o miłość, by odpowiedzieć Mu, by zacząć od nowa swoje życie. Jedno jest pewne: ON CIEBIE KOCHA! Nie przegap tej miłości, bo będziesz nieszczęśliwy! Trzymaj się dzielnie. Jestem z Tobą.

TWÓJ ANIOŁ M., FOT. MIETEK

PIEKŁO JEST I KOŚCIÓŁ TEŻ

z rekolekcjonistą o. Zbigniewem Warcholikiem CSSp rozmawiają Paulina (A), Zosia i Wojciech

Ojciec należy do Zgromadzenia Misjonarzy Ducha Świętego (CSSp) i przez jakiś czas pracował w Republice Południowej Afryki, jak długo? Proszę nam przybliżyć ten rejon świata.

W Afryce Południowej byłem sześć miesięcy. To jest dopiero początek. Moja praca powinna tam trwać co najmniej trzy lata. Tak jest w naszym Zgromadzeniu, że jedziemy na pierwszą placówkę misyjną do kraju, który wybieramy. Prosząc Generała naszego o wyjazd podajemy trzy kraje i on decyduje do którego kraju jedziemy. Ja podałem Afrykę Południową na pierwszym miejscu i do tego kraju pojechałem. To był dopiero początek. Poznałem kulturę i warunki jakie tam panują i wiem, że do tego trzeba się porządnie przygotować. Leciałem tam nie znając zupełnie języka angielskiego, a on jest tam językiem urzędowym, jednym z najważniejszych. Teraz więc uczę się go, żeby móc tam polecić. Warunkiem pracy w Pd. Afryce jest znajomość języka lokalnego, w moim przypadku był to język Zulu, plemienia Zulusów, a żeby go opanować trzeba znać dobrze język angielski. Przez trzy tygodnie byłem na kursie tego języka i siostra, która mnie uczyła tłumaczyła wszystko po angielsku. Wszystko wyjaśniała, pokazywała mi książki gramatyczne napisane w języku angielskim, a ja nic z tego nie rozumiałem, bo nie umiałem angielskiego.

A czy te języki mają ze sobą coś wspólnego?

Te języki istniały powiedzmy "od wieży Babel", jak zostały pomieszane. Pierwsi misjonarze, którzy zajęli się plemieniem Zulusów byli Anglikami, z pochodzenia Irlandczycy i oni, żeby rozgryźć gramatykę tego języka, bo jest zupełnie inna od europejskiej, wsłuchiwali się w ten język i stworzyli gramatykę, której teraz można się uczyć tylko z ich podręcznika. Gdy patrzy się na tekst to zupełnie inaczej się pisze i zupełnie inaczej Anglicy to wymawiają, tak jak to jest w ich języku. Polacy natomiast mają łatwość czytania języka Zulu, bo tak samo się czyta jak się mówi, z małymi tylko wyjątkami. Ja przyjechałem do Afryki 5 grudnia i już na Boże Narodzenie czytałem im Ewangelię i oni to rozumeli. Po moim czytaniu był głośny komentarz do przeczytanego Słowa w kościele, więc widać było, że wszystko zrozumieli co czytałem. A ja tylko trochę "przysiadłem", żeby poćwiczyć ich akcent i normalnie czytałem w języku Zulu, choć słów nie rozumiałem. Wiedziałem oczywiście jak ten fragment brzmi po polsku. Ich języka nie można tłumaczyć bezpośrednio, bo oni mają przedrostki i zadrostki, które dodaje się do czasowników rozbudowując je. To jest niepojęte, że każdy wyraz rozpoznaje się po tych przedrostkach dodanych z przodu i z tyłu.

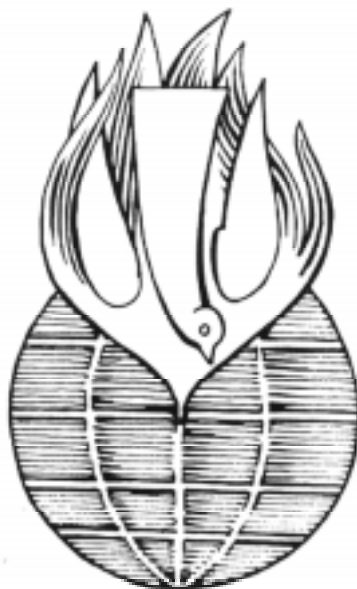
Czy dzieci plemienia Zulu uczą się dwóch języków: zulu i języka angielskiego?

Tak, uczą się języka angielskiego i jakiegoś

innego, bo język Zulu już umieją. Natomiast dzieci np. z plemienia Sutu uczą się języka Zulu i angielskiego, czyli mają dwa języki obce w szkole. W Pd. Afryce jest jedenaście języków urzędowych i gdy np. jest dziennik w telewizji to o 16.00 w języku Sutu, o 17.00 w języku Zulu, później w afrikans, język angielski. Gdy oglądałem obrady Sejmu w telewizji, słyszałem, że mówcy mówią w swoich językach, a słuchacze mają słuchawki. Ale pięcioma językami przeważnie wszyscy umieją mówić.

Wróćmy do nas. Dzisiaj kończą się rekolekcje w naszej parafii. Jak się udały, choć może to nie najszcześniejsze określenie. Czy można pokusić się o jakąś ocenę?

Każde rekolekcje są inne a skuteczność ich polega na dobrym przygotowaniu. Ja przygotowywałem się głównie modlitewnie, żeby Pan Bóg mi pomógł, bo ostatnio



już z dziećmi nie miałem do czynienia, więc nie wiedziałem czy będę umiał mówić ich językiem. Zdaję się zawsze na Ducha Świętego, aby ci, którzy słuchają zechcieli otworzyć swoje serca i przyjąć to słowo. Jak mówił jeden dominikanin, że można by czytać Spis Telefonów, ale w mocy Ducha Świętego i ludzie będą się nawracać. Może trochę przesadził, ale chodziło o to, że to przede wszystkim nie ode mnie zależy skutek lecz od Pana Jezusa. My możemy czasem zepsuć Jego dzieło, jeśli nie przygotowujemy się dobrze tylko będziemy się modlić w tej intencji i coś tam mówić spontanicznie. Tak można w małej grupie na spotkaniu, ale nie na rekolekcjach, które są raz w roku i są szczególnym czasem łaski. Pan ma swoje drogi, żeby nawet tych największych rozrabiaków czegoś nauczyć.

Mimo, że w poniedziałek i wtorek młodzież nie była skupiona, jednak dzisiaj wydawa-

ło się, że te rekolekcje do nich przemówiły.

Dziękowałem Panu Bogu, że dzięki księdzu Edwardowi, te rekolekcje były dla mnie również wypoczynkiem. Mówi się, że okres rekolekcji jest czasem walki niesamowitej i wtedy trzeba pościć i dużo się modlić, mówiąc do młodzieży. Ja myślę, że ten post i modlitwę trzeba zostawić na przygotowanie przedrekolekcyjne, a potem trzeba już być radosnym, wypoczętym i najeżonym, a nie takim ascetą, bo wtedy jest się nieprzystępnym dla ludzi. Przypomniały mi się słowa księdza profesora Rogowskiego, który mówił (parafrazując), że w czasie Wielkiego Postu wszyscy tracymy pościć i jesteśmy tacy spięci, że co to nie my, potrafimy pościć i milczeć i naśladowujemy w tym diabła, który jest największym ascetą, bo wcale nie je i nie pije, a nie przestaje być diabłem. To samo może dotyczyć nas, że pościmy, a wcale się nie zmieniamy i dalej jesteśmy takimi niepokornymi dziećmi Bożymi.

Wspomniał ojciec tę istotę niemiłej sławy. Powiada się, że grzech śmiertelny jest biletem do piekła. Czy zgadza się ojciec z taką opinią i czy to określenie jest w świadomości ludzkiej, i czy wpływa na ludzkie postawy i zachowania?

Z mojego krótkiego doświadczenia w konfesjonale widzę, że bardzo mocno zanika poczucie obecności Pana Boga. Tak jak kiedyś było sakrum, które ludzie rozumieli i uznawali to dzisiaj te relacje bardzo się zmieniły. Ludzie nie myślą, że to co popełniają jest grzechem, który prowadzi do piekła. Dzisiaj nikogo to nie przeraża. Wydaje się jakby ludzie dali sobie luz twierdząc, że Pan Bóg i tak im przebaczy. Jest taki akcent na to, że Pan Bóg jest miłosierny. Dzisiaj tak dużo mówi się w Kościele o miłosierdziu, że "nie ma mowy, żeby Pan Bóg nie przebaczył". Ja myślę, że to jest przeakcentowanie. Nasz umysł zamyka nas na to, że z miłosierdziem łączy się sprawiedliwość.

Pan jest sędzią sprawiedliwym.

Jeśli ktoś za życia popełni jakieś przestępstwo jest za to karany. Tak samo w życiu duchowym - jeżeli ktoś tak bardzo zrani miłość Bożą, to jakby uderzył Pana Jezusa w twarz za to, że za niego umierał na krzyżu dwa tysiące lat temu i w czasie śmierci o nim myślał, i teraz nie przestaje o nim myśleć i troszczy się o niego, a on Go bije po twarzy lub jest wobec Niego obojętny. Nie trzeba unikać mówienia o piekle, bo jestem przekonany, że piekło jest i Kościół też o tym naucza. O tym przypomina też Ojciec Święty, który mówił ostatnio w swoich dokumentach o czyścisku. Chciał pokazać, że skoro jest ten stan, który jest czyściskiem, to jest też niebo i piekło. Skoro wierzymy w niebo, dlaczego mamy zapominać, że istnieje też piekło. Ja boję się tego przeakcentowania na temat teorii pustego piekła, że Pan Bóg okazuje tak wielkie miłosierdzie, że wyczyszcza piekło.

Zaraz znajdzie się ktoś, kto stwierdzi, że skoro Pan Bóg jest wszechmocny, to zaraz nawróci szatana.

Wspomnieliśmy o grzechach śmiertelnych, o ludziach jako grzesznikach. Czy ci, którzy uczestniczyli w rekolekcjach wyznawali tyle grzechów śmiertelnych, że trzeba je było wywozić taczkami z kościoła? Nie chcę tu zahaczać o tajemnicę spowiedzi.

Skoro jest tajemnica, to tajemnica niech będzie. Ale w czasie tych rekolekcji doświadczyłem, że Pan Bóg zrobił te rekolekcje nie tylko dla gimnazjum i dla mnie, ale i dla przypadkowych ludzi, którzy przychodzą w tym czasie do kościoła. Na taczkach się jednak grzechów nie wywozi, lecz zostawia się je w konfesjonale.

Czy jest ojciec "załamany" grzechami ludzi?

Nie. Nigdy nie jestem załamany. Smutny jest stan takiego człowieka, ale bardzo się cieszę, że ma świadomość i żałuje. To mnie pociesza, bo to jest dobry stan, żeby wyjść z pewnych rzeczy.

W naszym parafialnym miesięczniku "Na oścież" jest zawsze temat przewodni. Obecnie jest to niedziela jako dzień rozpoczynający tydzień, a najważniejsza niedziela to niedziela Zmartwychwstania Pańskiego - niedziela niedziel. Czy jest ksiądz w stanie wymienić, uszeregować w ważności inne święta naszej wiary?

Takich dni jest wiele: Święto Zmartwychwstania daje nam największą nadzieję, że będziemy żyć z Panem, bo On zwyciężył grzech i śmierć i daje nam nadzieję życia wiecznego. Dla mnie jako zakonnika, misjonarza Ducha Świętego najważniejszą niedzielą po Zmartwychwstaniu jest niedziela Zesłania Ducha Świętego. Wiemy, że Pan Jezus obiecał nam Ducha Świętego, że nie zostawi nas sierotami, że przyjdzie Pocieszyciel, który nas pocieszy i umocni, który nam wszystko przypomni. Nieraz jesteśmy bardzo bezradni, nie potrafimy sobie poradzić w wielu rzeczach, nie wiemy jak "rozgryźć" pewne sprawy, a zapominamy o tym, że Pan Jezus nam obiecał, że da nam Ducha Świętego, który nam wszystko przypomni co Pan Jezus mówił i co nauczał i co Kościół mówi. To jest taki zmysł, który podpowiada nam w pewnych rzeczach co robić i jak się zachować (oczywiście, słuchając również autorytetu Kościoła). W tę niedzielę doświadczam z moimi współbraćmi wielkiej mocy Ducha Świętego.

Jak to święto przeżywa się w Waszym Zgromadzeniu?

Mam doświadczenie malutkie. Nasze Zgromadzenie jest dosyć duże, ma trzy tysiące członków na całym świecie i w każdym miejscu jest pewnie inaczej przeżywane. W Polsce zawsze przed Zesłaniem Ducha Świętego jest czuwanie całonocne w naszym kościele rektorskim przy Al. Jana Pawła II 117. Prowadzą różne grupy. Często zjeżdża się z całej Polski Arcybractwo Ducha Świętego, jest to Trzeci Zakon ludzi świeckich, którzy chcą propagować kult Ducha Świętego i przyjeżdżają na to czuwanie. Jest msza święta o

północy, której przewodzi jakiś specjalny gość, albo ojciec prowincjał. Jest to też dzień odpustu w naszej parafii, więc wtedy bardzo hucznie to obchodzimy i celebrowanie eucharystyczne jest bardzo rozbudowane. Pamiętam jeszcze za czasów kleryckich jak modlitwę powszechną prowadziliśmy w różnych językach. Każdy z kleryków podchodził i mówił modlitwę w takim języku jaki znał. Ojcowie chętnie się włączali, były więc i języki afrykańskie, w jakimś narzeczu, w którym ojcowie pracowali. To przypominało Zesłanie Ducha Świętego i radość tego święta, bo radość jest owocem Ducha Świętego, tak jak Pismo Święte mówi: miłość, radość, pokój. Zaraz po miłości i pokoju jest ta wielka radość.

Niedziela jest pierwszym dniem czy ostatnim?

Trudno będzie zmienić mentalność współczesnego człowieka, żeby zmienił myślenie czy



niedziela jest pierwszym czy ostatnim dniem tygodnia, bo on ma problemy z ważniejszymi sprawami, żeby je zrozumieć. Był piękny list o świętowaniu niedzieli i Kościół próbował wyjaśnić na czym to polega. Mam wrażenie, że ludzi to nie obchodzi, bo do czego im to jest potrzebne czy niedziela jest pierwszym czy ostatnim dniem tygodnia? Teraz pojawia się pojęcie reewangelizacji, że teraz niejako wszystkim od początku należy głosić Ewangelię, czyli mówić to samo co mówili Apostołowie, że Pan Jezus się narodził, umarł dla ciebie, że żyje i mówić to z taką samą mocą Ducha Świętego.

Czy nie wydaje się Ojcu, że nastąpił „wtórny” analfabetyzm?

Nie analfabetyzm. Bo jeśli ktoś nauczył się jeździć w dzieciństwie na rolkach to będzie to umiał. Te prawdy, które Kościół nauczał zostały w ludziach złożone i gdzieś tam w głębi serca są, jest to raczej odświeżenie tych prawd ludziom, a może oni to słyszeli lecz nie doświadczyli.

Wróć jednak do niedzieli. Niedziela jest dniem wolnym, w którym Bóg odpoczął po stworzeniu świata, a w niedzielę najwięcej pracy mają księża.

Myślę, że Pan Jezus nie powiedział że przyszedł pracować, lecz aby służyć. Pan Jezus mówi o służbie i jeżeli kapłan dobrze rozumie swoje powołanie nie jest to to praca tylko służba. Co innego gdy pracuję aby zarobić na siebie i rodzinę, na wyżywienie, a co innego kiedy służę na słowa Pana Jezusa. To jest moje powołanie. Ja idę i służę. Pan Jezus powiedział: Wypłyn na głębię i zarzuć sieć. Oni tego potrzebują żeby żyć, żeby się rozwijać duchowo, a w końcu pójść do nieba. A jeżeli będę służył pójde do nieba razem z nimi.

Jest taki program - „Wielki brat” Jest to wielkie podglądanie i Kościół jako instytucja dość krytycznie to przyjmuje. Jest na ten temat w ostatniej „Niedzieli” krytyczna wypowiedź ks. bpa Jana Chrapka. Czy formuła programu jest księdzu znana?

Nie oglądałem ani jednego odcinka tego programu, ponieważ nie chciałem tego oglądać. Słyszałem, że Episkopat podjął tę sprawę. Podobno ktoś z tego programu powiedział, że wstydzi się najbardziej, gdy kamera ich podgląda w czasie modlitwy. Nic innego - mogą się rozbierać - ale wstydzą się tylko modlitwy i myślę, że ten program prowadzi do tego, żeby tych ludzi skłaniać do grzechu. To przypomina sytuację Adama i Ewy, którzy gdy zgrzeszyli to poznali, że są nadzy. Oni uznali w sobie ten grzech, a ludzie w tym programie tego nie odkrywają, że są nadzy i się pokazują, jest im z tym dobrze i to już jest tragedia. Tak jak by im było obojętnie czy zgrzeszą.

Jest Wielki Post. Młodzież ma problemy z odmówieniem sobie słodczych, telewizji, gier komputerowych. Jak sobie z tym radzić?

Najprościej, to argumentacją. Dlaczego ty rezygnujesz? Czy dlatego, żeby sobie udowodnić, że jesteś w stanie zrezygnować z jednego cukierka, czy masz argument konkretny - bo ja kocham Pana Jezusa i dla Niego rezygnuję. Jeżeli nie potrafię zrezygnować z jednego cukierka to świadczy, że tak kocham Pana Jezusa.

Czy jest pytanie, którego nie zdaliśmy, a którego się Ojciec spodziewał?

Zastanawiałem się, czy zapytacie się o moje postanowienie wielkopostne?

A jakie jest?

Tego nie powiem.

Gdzie ojciec spędzi Święta Zmartwychwstania?

W Chojnicach - w parafii Chrystusa Króla, którą prowadzą nasi zakonnicy.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy błogosławionej Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego - Wesołych Świąt.

Od redakcji: Rozmowę przeprowadzono w Bydgoszczy w środę 28. marca 2001 roku. Symbole przedstawiają dwa godła „duchaczy”: starsze godło zakonne z napisem „Cor unum et anima una” - („Jedno serce i jedna dusza”) i nowsze płomieniste gołębia leżącego w stronę kuli ziemskiej (na str. 3).

SEMANA SANTA

"Semana Santa" w Sewilli przeżyłam dwukrotnie. Za pierwszym razem przed kilku laty, zaszokowała mnie widowiskowość i pozorna płytkość przeżyć religijnych. Za drugim razem zrozumiałam je lepiej. Rozgadany i hałaśliwy tłum milki na widok Madonny i uciszał niesforne gaduły.

W parku uniwersyteckim zapłakana "Virgen Dolorosa" płynęła ponad głowami tego tłumy przy dźwiękach cichutkiej melodii, pozostawiając niezatarte wspomnienie i chyba błogosławiąc temu tłumowi. Chyba tak, bo tuż przed Świętami unieszkodliwiono andaluzyjską komórkę ETA, która w styczniu dokonała w Sewilli podwójnego, zupełnie nieuzasadnionego morderstwa i pewnie szykowała się na Semana Santa.

My w Polsce mamy swoje piękne pielgrzymki na Jasną Górę, ale one angażują głównie, a może tylko tę najlepszą młodzież. Tymczasem tu w Palmową Niedzielę wszyscy odkładają ciuchy, ubierają się w przyzwoite stroje i świętują. To jest na pewno lepsze od dyskoteki

Semana Santa, czyli Wielki Tydzień w Sewilli jest wydarzeniem nie do opisanie, to trzeba przeżyć. Zaczynając od Niedzieli Palmowej codziennie po południu, a z czwartku na piątek również w nocy wychodzą procesje pokutne z różnych kościołów, a jest ich 59. Sercem procesji są dwie platformy: "passo" ze scenami z Życia Chrystusa w czasie Wielkiego Tygodnia oraz baldachim "palio" z Dziewicą (tu każdy wizerunek Maryi jest "Virgen" czyli Dziewica).

Te platformy mają 5 do 10 m długości i 2.5 do 3 m szerokości. Ich boki są osłonięte materiałem, bo pod każdą platformą jest 36-54 młodych mężczyzn, którzy ją przenoszą krokiem posuwistym, czasem zmiennym, czasem wahadłowym. W efekcie wydaje się, że platforma idzie lub płynie sama. Szczególnie Virgen wydaje się żywa, bo cienkie i wysokie, srebrzone kolumny baldachimu ruszają się i wahają podczas marszu. Z baldachimu spływa koronkowa "firanka" szerokości ok. 0.5 m, zakończona frędzlą, z drogiemi kamieniami w różnych kolorach. To wszystko rusza się i faluje w takt marszu platformy. Od jej brzegu ku Dziewicy idą rosnące rzędy długich świec. Nie liczyłam, ale jest ich co najmniej 50.

Maria - "Virgen Dolorosa" jest smutna, czasem płacząca mimo wspaniałej złotej korony i złotej aureoli z licznymi gwiazdami (18 do 24). Ma koronkowy kołnierz, spływający na plecy, w ręku chusteczki, różaniec i bogato haftowaną, barokową suknię. Jest lekko pochylona do przodu (niezdrowo na staw biodrowy), bo z Jej ramion spływa poza tył platformy wspaniała aksamitna płaszcz.

Najbardziej podobało mi się "passo" z gotyckim sarkofagiem Chrystusa, w którym za szklaną szybą leżało Jego ciało, a który płynął nad tłumem przy dźwiękach Marsza Żałobnego. Oczywiście po drodze każdej platformy były przystanki a na hasło, "costaleros" przygotowywali się do dalszego marszu i znów na hasło "podrzucali" do góry platformę, na

której znowu wszystko się ruszało. Nagradzały ich oklaski tłumy, który tak reagował na każdą udaną akcją, a dalszy marsz odbywał się przy dźwiękach orkiestry.

Widziałam prawie wszystkie procesje, które wyszły na ulicę, choć to trwało długo, bo



każdą poprzedzał krzyż wiodący, o szerokich ramionach, lampiony ze świecami na wysokich żerdziach, sztandar bractwa o innym kształcie niż nasze, emblematy Hermandad, kandelabry, chłopcy z kadzielnicami i dwa rzędy braci-pokutników, w strojach pokutnych, podobnych do Ku-Klux-Klanu, z długimi świecami; na wosk z nich spływający czyhali chłopcy, bo im większa kula wosku zebranego, tym



większa chwała. Część braci - pokutników (Nazarenos) to były dzieci. Miały w kieszeniach cukierki, które rozdawały swym rówieśnikom, bardzo na to łakomym. Dorośli Na-

zarenos też mieli cukierki, po które wyciągały się małe rączki, pragnące bardziej prezentu niż łakoci.

W tym roku po raz pierwszy do Bractw należały kobiety i również uczestniczyły w procesji w strojach pokutnych. Zastanawiałam się często, ile miejsc pracy stwarza Semana Santa w tej bezrobotnej Hiszpanii.

Za "passo" szła procesja pokutników w "kominiarkach" z krzyżami na ramionach, znów bracia ze świecami i wreszcie baldachim "Virgen" z drugą orkiestrą. Obie orkiestry nadawały rytm krokom "costaleros". Takich procesji było dziennie 7-8. Na głównej trasie i przed Katedrą były ustawione krzesła, które można było wykupić, ale nastrój panował tu "turystyczny" a nie modlitewny, wołałam więc oglądać procesję spoza barierki lub "gonić" je po ulicach miasta, mając dokładny program ich przemarszu oraz zalecenie, gdzie się je najlepiej ogląda. Tłok był na ulicach do późnej nocy, a ja wracałam do domu około drugiej, ale było zupełnie bezpiecznie.

W Wielki Czwartek, podobnie jak nasze sobotnie odwiedzanie Grobu zwyczaj tutejszy nakazuje odwiedzać kościoły - siedziby najważniejszych bractw. Na to konto mieszkańcy ubierają się w najlepsze ciemne garnitury, a panie - w czarne suknie, zakładają wysoki grzebień (pineta) i nań czarny koronkowy szal (mantilla), gładki, lub haftowany w złote wypukłe wzory, takie jak na naszych barokowych ornatkach. Po obu stronach tyłu platformy są giętkie kandelabry ze świecami i jak już pisałam, wszystko się rusza przy każdym kroku, a wygląda szczególnie pięknie w nocy.

Każdą platformę poprzedza orkiestra, a melodie są bardzo różne, zaczynając od hałaśliwych, zaznaczających rytm na bębnie, a kończąc na cichych i melodyjnych, które w nocy w parku stwarzają niezapomniany nastrój. Pokutników jest bardzo dużo, bo każdy pochod organizuje odrębne "Bractwo" (Hermandad), do którego należy od 600 do 2000 członków. Przejście takiej procesji zabiera więc od 0.5 do 1 godziny czasu.

Pierwsze jest zawsze "passo" z Chrystusem, przeważnie neobarokowe i złożone, przedstawiające różne sceny Wielkiego Tygodnia z osobami naturalnej wielkości, przejazd na osiołku wśród ludu z palmami, Ostatnia Wieczerza, sąd Piłata, Biczowanie, Ukrzyżowanie wśród łotrów itp. Najbardziej podobają mi się trzy: jedna widowiskowa z Chrystusem, dźwigającym krzyż przy pomocy Cyrenejczyka, a prowadzonym przez rycerza rzymskiego na koniu ze wspaniałym pióropuszem z białych strusich piór na helmie. Właściwie to najważniejszy był koń, tym bardziej, że zespół dźwigających platformę "costaleros" był naprawdę mistrzowski: koń tańczył, zmieniał krok, wahał się na boki, cofał, składał hołd po drodze kapliczce i w ogóle cała platforma z ludźmi naturalnej wielkości była jak żywa. To "passo" wyruszyło z kościoła "Esperanza de Triam" - Nadzieja dzielnicy, w której mieszkam.

Największe wrażenie robiło jednak "passo" z samotnym Chrystusem, konającym na krzyżu, który wyrastał z dywanu czerwonych kwiatów i płynął ponad tłumem w milczeniu. Najbliższy memu sercu i mojemu domowi był Chrystus - "Cachorro", do którego za model posłużył umierający Cygan o tym imieniu, zamordowany za miłość do tajemniczej kobiety z Sewilli. Kiedy ten wizerunek pojawił się po raz pierwszy (XVI w.) na "Puente de Triana", wszyscy zakrzyknęli "Cachorro" i tak zostało. Niestety z powodu deszczu musiał w tym roku zawrócić do swego kościoła.

Wyszedł za to na ulice miasta Krucyfiks z kaplicy w Muzeum, którego forma została zatopiona w nurtach rzeki Guadalquivir, zgodnie z umową niepowtarzalności dzieła, ale ku rozpaczcy artysty, który uznał je za najlepsze dzieło swego życia. a w rękę mają obowiązkową małą torebkę i różaniec.

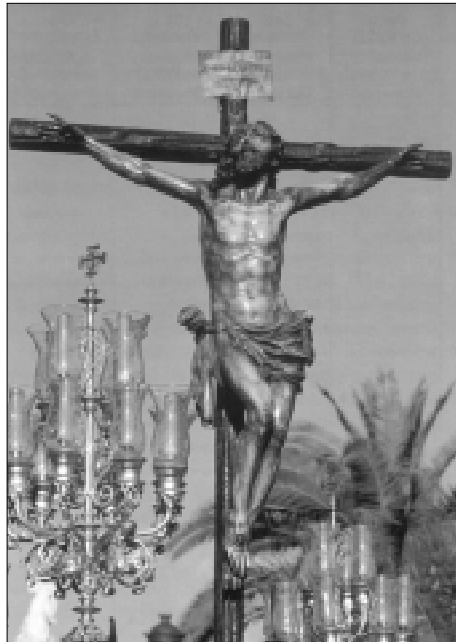
Pogoda była okropna - zimno i przelotne deszcze, więc prawie 1/3 procesji nie wyruszyła, lub wróciła do swoich kościołów, nie wykonując programu, który przewidywał wejście do Katedry i dopiero potem powrót.

Szczęśliwie wykonało pielgrzymkę pokutną najważniejsze "palio" z najpiękniejszą "virgen de la Esperanza", zwane powszechnie Macarena. Jest ona prześliczna i zapłakana. Towarzyszy Jej zwykle najwięcej ludzi, a Jej orkiestra składa się z licznych rycerzy rzymskich w hełmach z białym pióropuszem. Sewilianie chyba bardzo lubią te białe pióropusze i rzymskich rycerzy, bo w wielu procesjach można ich spotkać. Macarena otrzymała w zeszłym roku Krzyż Zasługi od władz miasta Sewilli, a jej figura i "Palio" są najbogaciej ozdobione klejnotami.

Najważniejsze "Passo" (Christo del Gran Poder) nie wyszło niestety na ulicę z powodu deszczu. Przeczytałam o nim śliczną historię. Otóż przed około 30 laty pewien człowiek,

który w młodości był bardzo religijny, stracił wiarę i zajmował się tylko swoim sklepem z wyrobami metalowymi, mieszkając na przedmieściu Sewilli (Nervion). Jego przyjaciel zachęcał go do odwiedzenia Chrystusa "del Gran Poder", na co ten odpowiedział: - "Po co? Jeśli Chrystus chce mnie widzieć, to niech przyjdzie do mojego domu".

Kilka miesięcy później biskup zarządził procesję swych "Passo" na przedmieścia Sewilli w celu odnowienia wiary i "Christo del Gran Poder" wyruszył do Nervion. Podczas



drogi procesję zaskoczyła straszna ulewa i wizerunek wprowadzono do najbliższej obszernej bramy, a uczestnicy rozbiegli się, szukając schronienia przed deszczem. Można sobie wyobrazić uczucia człowieka, o którym

mowa, kiedy wracając z pracy zastał w bramie swojego domu Chrystusa. Historię tę przeczytałam w książce poważnego autora, a potwierdzają ją mieszkańcy Sewilli.

Jest piękny zwyczaj, że młoda dziewczyna, wychodząca za mąż niesie koszyk jajek do Sióstr Mniejszych, żeby się modliły o ładną pogodę w dniu jej ŚLUBU.

Inna legenda głosi, że zakonnik w podmiejskiej kapliczce zastał płaczącą dziewczynę, która wychodziła za mąż za bogatego chłopca a nie stać jej było na odpowiednią suknię ślubną. Wtedy zakonnik pomodlił się o pomoc do dziewicy i otrzymał nakaz przyniesienia potrzebnych materiałów, które wybrał na rynku i złożył na ołtarzu.

Przyniósł również nożyczki, igły i nici i zapytał Dziewicy "Chcesz kroić, chcesz szyć?" Na drugi dzień znalazł na ołtarzu wspartą suknię ślubną z diademem i ślub odbył się z odpowiednim "przepychem".

Ukoronowaniem Semana Santa, zarówno w Sewilli, jak i dla mnie była Niedziela Wielkanocna: przed Świtem (4:45 wyruszyła procesja Rezurekcyjna ze Zmartwychwstałym - do Katedry i z powrotem. Na baldachim Virgin sypały się z balkonów jak śnieg płatki kwiatów. Prawie jak u nas podczas procesji Bożego Ciała.

Dogoniłam procesję przed wejściem do kościoła; wcześniej musiałam obejrzeć transmisję Mszy Św. z Rzymu i otrzymać błogosławieństwo Urbi et Orbi.

EWA TERESA STĘPKOWSKA

Od Autorki: Fotografie Jose Maria Lobo pochodzą z programu misterii „Gota a Gota”, Caja de Ahorros El Monte, Sevilla 1998, oraz z książki Galla Mott „Pequeno cofrade”, Sevilla, Graficas del Sur, imp. 1988,

O Niedzieli Palmowej

HOSANNA! ... UKRZYŻUJ!

Kiedy dzisiaj, w Niedzielę Palmową uczestniczymy w procesji z bogato zdobionymi palmami może mamy już na myśli zbliżające się święta - Wielkanoc. W tym momencie zapominamy może na chwilę, że to przecież Niedziela Męki Pańskiej. Jednak kiedy podczas Mszy świętej słuchamy Pasji, czyli opisu Męki, oczami serca widzimy inną, jakże różną procesję - Drogę Krzyżową. W jednej ludzie z palmami wołają: Hosanna! Hosanna! A ci z Drogi Krzyżowej jeszcze głośniejsze wołają, a Ewangelista mówi nawet, że krzyczą: "Ukrzyżuj Go, na Krzyż z Nim".

Bolesną Mękę Jezusa zapowiadali prorocy, szczególnie zaś Izajasz, którego Jezus w swych naukach często wspomina. Niektórzy mówią, że Ewangelia to opis Męki Pana Jezusa z długim wstępem. Ewangelista, święty Marek z głębokim realizmem podkreśla nam wielkość cierpienia. Rozpoczęło się ono przed Janem Chrzciicielem, kiedy Jezus stanął przed nim jako "grzesznik". Potem była czterdziestodniowa walka z kusicielem na pustyni. Następnie doświadczenie tak wielkiej wrogości i niechęci i niezrozumienia nawet w rodzinym Nazarecie, chociaż Jezus niósł

wszystkim tylko dobro. W końcu ostatnie dni, jak sam mówił: "Jego godzina" to Ogród Oliwny z Jego krwawym potem, ciemność, lęk,



opuszczenie przez najbliższych i zdrada, śpiący uczniowie i przygotowujący śmierć zaśle-

pieni wrogowie.

Taki dramatyczny kontrast, podobny do dzisiejszej procesji z palmami i opisem Męki zawarty jest w fragmencie Listu św. Pawła do Filipian. W tym zestawieniu czytamy najpierw: "Ogołocił siebie..., przyjął postać sługi..., stał się posłuszny, aż do śmierci krzyżowej". Rzeczywiście, byłaby to klęska całkowita Jego i nasza, gdyby tak zakończyło się Jego życie. Jednak w dalszych porównaniach czytamy: "Bóg wywyższył Go i darował Mu imię ponad wszelkie imię ..., aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga".

Słuchając dziś tej Bolesnej ewangelii zamyśleni patrzymy na zasłonięte krzyże w świątyni. Cóż to znaczy? Czyżbyśmy słuchając tego, co zgottowali Mu ludzie wstydzili się krzyża? Nie! My chrześcijanie nigdy nie powinniśmy wstydzic się tego znaku. Poprzez tę zasłonę pragniemy tylko jeszcze głębiej wnikać w jego tajemnicę, by w Wielki Piątek, by na Wielkanoc wołać jednym głosem: Bóg stał się dla nas Królem przez Krzyż.

KFAD

DARY ZMARTWYCHWSTAŁEGO PANA

Śledząc naukę Jezusa - Ewangelię, zauważamy, że cały Jego życiowy szlak tu, na ziemi naznaczony jest hojnym obdarowaniem. Nie oszczędzał ani tego, co posiadał, ani Siebie. Wszystkim bez wyjątku rozdawał słowa Bożej mądrości. Jeśli tylko zostały przyjęte owocowały łaską nawrócenia, wiary, nadziei, miłości. Ileż to razy chorym ofiarował dar zdrowia, umarłym - wskreszenie, grzesznikom - uzdrowienie z trądu, czy paraliżu grzechu, a zniewolonym przez złego ducha wyzwolenia - spod mocy ciemności.

Nawet na krzyżu, w chwili największego dramatu, w chwili doświadczenia grozy, bólu, agonii i śmierci Jezus nie zamknął się w sobie. Nadal bowiem wychodził naprzeciw ludziom. Łotra, który nawrócił się słuchając Jego modlitwy i obserwując wolny od nienawiści do kogokolwiek sposób odchodzenia z tego świata, obdarował Królestwem Niebieskim. Maryję, Swą Matkę obdarował uczniem Janem, a jemu powierzył opiekę nad Maryją. W ten prosty sposób zostaliśmy wszyscy, cały rodzaj ludzki, obdarowani naszą Matką - Maryją. Jest to chyba najważniejszy znak łączącej Go przyjaźni z wszystkimi narodami - pieczęć zaufania i Miłości. Oni przyjęli tu w milczeniu, a my?

Powie ktoś, no dobrze. To wszystko czynił Jezus jak jeszcze żył. Pojawić może się pytanie: Czy po Swoim Zmartwychwstaniu nadal obdarowywał? Czy obdarowuje również dziś? Przecież wiemy, że Chrystus zmartwychwstając nie powrócił ze śmierci do ziemskiego życia, lecz do życia, którym cieszy się w niebie. Jeśli ciesząc się nowym życiem potrafił obdarowywać - to czym? Jakimi Darami?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w Jego nauce, w Ewangelii. Zapewne pierwszym darem Zmartwychwstałego Jezusa jest niezwłoczne powiadomienie swoich uczniów o swym Zmartwychwstaniu. Nielatwa to rzecz do wytłumaczenia i uznania przez rozum, dostępna jednak dla wiary staje się niewyczerpanym źródłem radości i siły.

Drugi dar Zmartwychwstałego to ukazanie się kobietom. Towarzystwo Mu one na apostołskim szlaku. Darzyły Go szlachetną miłością. Wspierały Jego nauczycielską działalność na swój sposób. Nie wykluczone, że w nagrodę za to zostały wybrane i podniesione do godności naocznych świadków Zmartwychwstania. Przecież osobiste spotkanie i rozmowa ze Zmartwychwstałym Nauczycielem utwierdziły je w prawdzie. Z całą odpowiedzialnością i wewnętrznym przekonaniem mogły pójść i mówić: Pan rzeczywiście zmartwychwstał!

Kolejny dar to zapewne przemilczenie przez Zmartwychwstałego błędów, grzechów, win ciążyących na najbliższych z Jego otoczenia. Przecież prawie wszyscy zwątpili, opuścili Go. Chrystus nikomu nie czyni wymówek. Zachowuje się tak, jakby się nic złego nie stało. Sądząc po ludzku, wiemy przecież, wszyscy apostołowie i przyjaciele, choć w różnym stopniu zasługiwali jednak na upomnienie. Nic jednak takiego się nie stało.

Nie stało się, bo Zmartwychwstanie to czas Bożej amnestii! Zmartwychwstały w krótkim zdaniu "Pokój wam!"

Udziela zgromadzonym w wieczniku wielkiego przebaczenia. Udzielił go wtedy i udziela nadal. Udzielił go tam zebrany, a dziś udziela nam. Należy o tym pamiętać, świętując tak rok po roku, może "nasta" już rocznicę tego doniesłego w dziejach świata i ludzkości wydarzenia. Przecież do ciebie, i do mnie również w tę Wielką Noc, w tę Wielką Niedzielę, pierwszy dzień tygodnia przychodzi Jezus i mówi: "Pokój tobie!" Dzieje się tak dlatego, ponieważ nauka Jezusa i Jego słowa i czyny wtedy wypowiedziane i uczynione są skierowane dla całego świata i po wszystkie czasy.

Kolejnym darem było oczyszczenie serc uczniów z lęku przed ludźmi. Mieli oni przecież wiele powodów do obaw. Bali się, że mogą zostać ukarani za przynależność do grona uczniów skazanego na śmierć Jezusa. Bali się na myśl o przypisaniu im przez władze rzymskie, i żydowskie wykradzenia z grobu ciała Jezusa i rozsiewania fałszywych pogłosek o "rzekomym" Zmartwychwstaniu. Chrystus stając pośród nich i mówiąc "Pokój wam" nie tylko pozdrowił ich po przyjacielsku. On tymi słowami wlał w ich zalegnione dusze odwagę. tę samą odwagę, którą ofiarował im podczas burzy na jeziorze, kiedy to powiedział do zmęczonych i przestraszonych uczniów znamienne słowa: "Odwagi. Ja jestem". Taką samą odwagę wlewa dzisiaj Zmartwychwstały w Twoje serce. Przecież Bóg, który jest pokojem jest z nami. Jego odwaga jest naszą odwagą.

Myśląc po ludzku

PRAWDZIWE CUDOWNY PORANEK

Pamiętam ciągle doświadczenie tych pierwszych niedziel po wiosennej pełni księżyca, kiedy chodziliśmy na Rezurekcję rano.

Czasami było jeszcze bardzo zimno i prószyl śnieg, innym znów razem już całkiem ciepło, zwłaszcza, gdy wyszło się z długich cieni budynków na zalaną promieniami wschodzącego słońca ulicę. Niezależnie jednak od pogody powietrze było rześkie, pachniało wiosną i był to zawsze prawdziwie cudowny poranek, w którym wstawało się nadzwyczajnie lekko.

Jak te trzy kobiety, które w pierwszy dzień po szabacie, nie mogły się już doczekać i skoro świt poszły do grobu Jezusa, niosąc przygotowane wonności. Szły i martwiły się tylko tym, kto im odsunie kamień zasłaniający wejście do grobu. Lecz "Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa." (Łk 24,2-3) "Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał". (Łk 24,6) - usłyszały od świetlistych postaci, które tam ujrzały. Zaskoczone i przestraszone pobiegły kobiety, "A były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba"; (Łk 24,10) do apostołów opowiedzieć co widziały i słyszały. "Lecz słowa te wydawały się im (Apostołom) czczą gadaniną i nie dali im wiary". (Łk 24,11).

Całe to zamieszanie z Ewangelii tamtego sprzed stuleci świtania, udziela się i nam w

Kolejnym darem przekazanym uczniom, jako ludziom pokoju było obiecanie im przez Zmartwychwstałego otrzymanie łask Ducha Świętego. Dzięki tej łasce poszli działać w imieniu Jezusa. Poszli tak samo, jak On działał w imieniu Ojca. Poszli szafować Bożym sakramentem przebaczenia, który udziela nawracającym się.

Kończąc, wypada zadać w tym miejscu kolejne pytanie: Czy kierował i kieruje się Chrystus obdarowując tak hojnie nas, ludzi którzy wielokrotnie swym postępowaniem udowadniamy, że nie zasługujemy na to? Na to pytanie Ewangelia odpowiada jednoznacznie: Chrystus kieruje się Miłosierdziem. Skorzystajmy z tych bogatych darów Miłosierdzia, które oferuje nam Zmartwychwstały. Nie zamykajmy się i nie zaprzepaśćmy tej szansy nam danej. "Bądźcie Apostołami Bożego Miłosierdzia" - zachęcał Ojciec Święty podczas ostatniej pielgrzymki do Polski. Ośmieleni tą zachętą prosimy Pana o dary i łaskę bycia apostołem, Bożego Miłosierdzia. Można nim zostać, bo ono jest udzielane nam, ludziom w sakramencie pojednania. Prosimy Matkę, którą zostaliśmy obdarowani - "Matko nasza wstaw się za mną, Jezu Miłosierny wskresz moją duszę z martwoty grzechu".

Życzę Ci Drogi Czytelniku tego zmartwychwstania w tegoroczną Wielką Noc, w tę Niedzielę - Niedziel!

KFAD

Wielkanocny Poranek; to jak Piotr jednak pobiegł do grobu i ujrzał same tylko płótna, "I wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało". (Łk 24,12)

Jest i w nas gdzieś w głębi duszy Piotr albo Tomasz, który nie wierzy zanim nie zobaczy, nie dotknie. Wchodząc do kościoła w wielkanocne Święto, pierwsze zaciekawione spojrzenie kierujemy do grobu Pańskiego. Mamy przed oczami Jezusa z głęboką raną w boku leżącego w symbolicznym grobie, przy którym jeszcze wczoraj czuwaliliśmy, modliliśmy się...

Dopiero teraz, gdy upewnimy się, że grób jest pusty, jesteśmy gotowi radośnie, z otwartym sercem przeżywać niedzielę Zmartwychwstania.

Po uroczystej Eucharystii powracamy do domu, gdzie zastawiamy stół, jak nigdy wczesnym, uroczystym śniadaniem; jajami na twardo, szynką z chrzanem, ciastami ... Dzielimy się święconką i składamy sobie życzenia. I jeszcze ostry zapach rzeżuchy przystrojonej kolorowymi pisankami, i na godnym miejscu stojąca Wielkanocny Baranek.

Wszystko to sprawia, że ten pierwszy Dzień Pański jest niezwykłym, inny od każdej niedzieli w roku, dłuższy i przeżywany radośnie, jak radosne jest wiosenne świtanie.

GABLA

KOŚCIÓŁ RZYMSKOKATOLICKI

Maryja w liturgii i tradycji Kościoła rzymskokatolickiego ukazywana jest zarówno jako ta, która jest największą spośród świętych, ale i ta, której miejsce w historii Zbawienia jest wyjątkowe. Dzięki posłuszeństwu Słowu Bożemu wypełniła w całości Boży plan w stosunku do siebie i do całego świata, a teraz u boku Syna oręduje za nami, zdążającymi do niebiańskiej Ojczyzny. Jest Ona Matką naszą, wzorem do naśladowania i umocnieniem w ziemskim pielgrzymowaniu.

ŚWIĘTA MARYJNE

Posoborowa reforma liturgiczna uporządkowała święta Maryjne dzieląc je na: uroczystości, święta, wspomnienia obowiązkowe i dowolne. Uroczystości przypadają: Niepokalane Poczęcie NMP (8 XII), Świętej Bożej Rodzicielki (1 I), Zwiastowanie Pańskie (25 III) i Wniebowzięcie (15 VIII). ŚWIĘTA MARYJNE: Ofiarowanie Pańskie (2 II), Nawiedzenie NMP (31 V), Narodzenie NMP (8 IX). WSPOMNIENIA OBOWIĄZKOWE: NMP Królowej (22 VIII), NMP Bolesnej (15 IX), Matki Bożej Różańcowej (7 X) i Ofiarowanie NMP (21 XI). WSPOMNIENIA DOWOLNE: Matki Bożej z Lourdes (11 II), Niepokalanego Serca NMP (sobota po Uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa), Matki Bożej Szkaplerznej, czyli z Góry Karmel (16 VII), oraz Matki Bożej Śnieżnej, czyli rocznica poświęcenia bazyliki Matki Bożej Większej w Rzymie (5 VIII).

W poszczególnych krajach istnieją również święta lokalne, związane z miejscowym kultem Matki Bożej, lub z miejscowymi Sanktuariami Maryjnymi. Takie święta mamy również w Polsce. Są nimi: Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski (3 V), Matki Bożej Częstochowskiej (26 VIII). Święta: Matki Kościoła (poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego), WSPOMNIENIA: Wspomożycielki Wiernych (24 V) i Najświętszego Imienia Maryi (12 IX).

Również poszczególne diecezje, a nawet i miasta mają swoje własne święta związane z lokalnymi Sanktuariami. Przykładem takim może być obchodzone u nas w Bydgoszczy w dzień św. Marcina - święto Matki Bożej Pięknej Miłości - patronki miasta.

W tradycji Kościoła rzymskokatolickiego przyjął się zwyczaj, że sobota jest dniem szczególnie poświęconym Matce Bożej. Ma to podkreślać wiarę, z jaką Maryja oczekiwała na Zmartwychwstanie Swego Syna. Wśród wszystkich sobót w XX wieku najważniejsze miejsce zaczęły

zajmować pierwsze soboty miesiąca. Poświęcone są one Niepokalanemu Sercu Maryi i są odpowiedzią na objawienia Matki Bożej w Fatimie w 1917 roku. Kult ten wzógł się od 1942 roku, kiedy to papież Pius XII ofiarował cały świat Niepokalanemu Sercu Maryi. Od tego czasu w każdą pierwszą sobotę miesiąca odnawia się akt zawierzenia świata. Uroczystego odnowienia tego aktu dokonał również w Roku Jubileuszowym 2000 Jan Paweł II.



MIESIĄCE MARYJNE

W tradycji Kościoła rzymskokatolickiego są dwa miesiące w roku szczególnie poświęcone czci Maryi - maj i październik. W sensie ścisłym, to maj jest miesiącem maryjnym. Charakter Maryjny podkreśla Kościół przez codzienne śpiewy Litani Loretanckiej, lub odmawianie Różańca Świętego.

W Polsce istnieje od dawna żywa tradycja, że wierni zbierają się nie tylko w kościele, ale i przy przydrożnych kapliczkach, czy figurach, gdzie zebrani śpiewają Litanię i pieśni Maryjne.

Taki zwyczaj zaistniał również w naszej parafii, bowiem przez cały maj o godz. 21.00 odbywa się nabożeństwo majowe przy figurze Matki Bożej Fatimskiej.

Miesiącem Maryjnym nazywamy również październik, bowiem zalecane jest, aby w całym Kościele łacińskim w tym czasie był odmawiany Różaniec. Zwyczaj ten został wprowadzony po zwycięstwie chrześcijaństwa nad Turkami w

roku 1571 pod Lepanto. Szczególnym propagatorem odmawiania Różańca był papież Leon XIII, który zachęcał wiernych do tego aż w 16 swoich encyklikach. On też wprowadził zwyczaj odmawiania, po Różańcu Litani Loretanckiej i udzielania błogosławieństwa Eucharystycznego we wszystkich kościołach i kaplicach publicznych.

MARYJA W EUCHARYSTII

W Eucharystii Maryja czczona jest przede wszystkim jako Ta, z której Zbawiciel przyjął ciało ludzkie. Liturgia przekonuje nas, że Eucharystia jest Ciałem Pańskim, a Maryja to ta, która przynosi wiernym Jezusa Eucharystycznego. W sprawowaniu Eucharystii po raz pierwszy Maryję wymienia się w "spowiedzi powszechnej", kiedy prosimy Ją o wstawienie modlitwą, prosząc Boga o odpuszczenie grzechów. Następne wspomnienie jest w "Wyznaniu wiary" (nicejsko-konstantynopolskim), które przypomina nam prawdę, że "Syn Boży przyjął ciało z Maryi Dziewicy".

Obecna jest również we wszystkich anaforach eucharystycznych, a szczególnie pochodzącym z V wieku tzw. Kanonie Rzymskim, w którym jest mowa o łączności wiernych zebranych na Eucharystii z Kościołem niebieskim. Warto przypomnieć te słowa: "Zjednoczeni z całym Kościołem z czcią wspominamy najpierw pełną chwały Maryję, zawsze Dziewicę, Matkę Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa ..."

W czwartej modlitwie Maryja wspomniana jest dwukrotnie. Najpierw jako Ta, której centrum stanowi pełnia czasów, oraz Ta, która pierwsza cieszy się dzieictwem życia wiecznego.

Wielkie bogactwo tekstów maryjnych jest również w zmiennych częściach Mszy świętej, szczególnie przeznaczonych na święta maryjne. Tam Maryja przyzywana jest jako ta, która jest wzorem do naśladowania, która wstawia się do Boga za ludem chrześcijańskim i która wyprasza dla nas szczególne łaski.

Charakterystyczną cechą liturgii Kościoła rzymskokatolickiego jest fakt, że wszystkie modlitwy są zawsze kierowane do Boga, a obecność Maryi jest w nich tylko wspomniana. Zgodnie z intencją Soboru Watykańskiego II wszystkie teksty liturgiczne są syntezą maryjnego wymiaru liturgii rzymskiej.

OPRACOWAŁ KfAD

Od autora:

Teksty modlitw: o. Grzegorz Bartosik OSM Conv. W następnym odcinku przedstawimy Kościół rzymskokatolicki - cd.

MUSZĘ NAPISAĆ



"I napełnił się dom wonnością olejku". - Czyn Marii w Betanii, przypominany przez Kościół w Wielki Poniedziałek, jest głęboki w swej perspektywie dziejowej. Maria z wdzięczności za życie brata, namaściła nogi Chrystusa i otarła je własnymi włosami. Wonność spłynęła nie tyle z alabastrowej urny, ile z duszy. Dom Betański - to obraz Kościoła. A wonność - to chwała Pańska, która wypełnia cały Dom Boży, cały Kościół. Woń serc wdzięcznych, oddanych Bogu, jest największą radością Boga. Chrystus broni Marii przed Judaszem, tak jak Kościół bronić będzie sługi swoje przed gorszącymi się z życia oddanego Bogu. Oddać Mu wszystko, nie tylko wonność życia, ale całą urodę życia, pochylić się do stóp Mistrza, niczego Mu nie żałować - to wonność napełniająca dom cały. To owoc wiekowej pracy Kościoła. Ta wonność do dziś dnia zadziwia wszystkich, którzy spokojnie patrzą na Kościół. Największą Jego chwałą jest to, że budzi dusze, rozsiewając wokół siebie wonność świętości i chwały Bożej. Świat płaci swoją powinność Bogu. Otwórzmy Martyrologium, Mszał, Brewiarz, Historię Kościoła, roczniki hagiografii, pisma ascetyczne i mistyczne - odczuwamy tę wonność. Czy można wobec niej pytać: Na cóż ta strata? (4.IV.1955, poniedziałek)

Nie wiem dlaczego, ale muszę to zapisać, choć tak bardzo się lękam. Ty mi nakazujesz, sam nie jestem zdolny. Nakazujesz mi chcieć i nakazujesz mi napisać, choć opieram się i jednemu, i drugiemu Twemu chceniu. A więc, prawdziwie: jeśli Ci, Ojcze, jest potrzeba coś więcej, niż dotychczas się dzieje ze mną, to czyń. Jeśli Ci jest potrzebne moje więzienie, piwnica dla mnie, udręki śledcze, procesy, widowisko z Twego sługi, oszczerstwa i pośmiewisko, wzgarda pośpółstwa i wszystko, czego tylko zapragniesz... Otom ja! - Napisałem i ... spada mi ciężar z serca. (18.IV.1955, poniedziałek) (ks. Stefan Kardynał Wyszyński. "Zapiski więzienne", PAX, Warszawa 1997)

WYBRAŁA REDKA

Przynajmniej raz na pięć lat

WIZYTACJA KANONICZNA

Kodeks Prawa Kanonicznego stanowi, że biskup diecezjalny obowiązany jest wizytować diecezję każdego roku, albo w całości, albo częściowo, tak jednak by przynajmniej raz na pięć lat zwizytował całą diecezję. Obowiązek ten ma wypełniać osobiście, a w przypadku uzasadnionej przeszkody, przez biskupa koadiutora lub pomocniczego. Zwyczajnej wizytacji biskupiej podlegają osoby, instytucje katolickie, rzeczy i miejsca święte, znajdujące się w obrębie diecezji. Ostatnia wizytacja kanoniczna miała miejsce w naszej parafii 26-27 kwietnia 1995 roku, a dokonał jej biskup Bogdan Wojtuś. W trakcie tych dwóch dni biskup Wojtuś odbył ogromną ilość spotkań, w tym z księżmi i siostrami zakonnymi, ze wspólnotami i służbą liturgiczną; odwiedził chorych, szkoły,

szpital, ośrodek dla głuchoniemych; udzielił młodzieży sakramentu bierzmowania i poświęcił Drogę Krzyżową w kaplicy. Już ta lista spotkań i odwiedzin, chociaż mocno skrócona, świadczy o bogatym i napiętym programie wizytacji.

Kolejna wizytacja powinna się odbyć w roku ubiegłym, jednakże Rok Jubileuszowy i tak był przebogaty w uroczystości i spotkania, dlatego wizytacja odbywa się w roku bieżącym. Naszym gościem będzie biskup Stanisław Gądecki. Wizytacja jest nie tylko powinnością wynikającą ze stosownych przepisów, ale jest także okazją do zaprezentowania dorobku całej parafii, zarówno duchowego, jak i materialnego. Powinniśmy się więc do niej dobrze przygotować.

BOGDAN

"Zmartwychwstanie Jezusa nie było powrotem do życia ziemskiego, jak to miało miejsce w przypadku wskrzeszeń, których dokonał Jezus przed Paschą: córki Jaira, młodzieńca z Naim, Łazarza. (...) W swoim zmartwychwstałym ciele Jezus przechodzi ze stanu śmierci do innego życia poza czasem i przestrzenią. Katechizm Kościoła Katolickiego, (646)

Rekolekcje z o. Krzysztofem Kowalskim



CHODZENIE PO WODZIE

W dniach od 11 do 14 marca studenci i wszyscy młodzi duchem przeżywali swój czas odnowy duchowej będący niepowtarzalną szansą wejścia w głąb siebie. Przewodnikiem tych rekolekcji wielkopostnych był paulin o. Krzysztof Kowalski.

Poniedziałkowa liturgia słowa była rzuceniem ziarnem, która miała na początek kielkować przyrostem słuchaczy w następne dni. Słowem prostym i chwytającym za serce mówił o. Krzysztof o Bogu. Był też żartobliwy podając np. definicję współczesnego narzeczeństwa - "On chodzi, chodzi, ona zachodzi a on odchodzi bo nie o to chodzi", ale tylko, po to by uzmysłowić nam młodym, że to my jesteśmy nadawcami i odbiorcami tych słów.

Żeby dotrzeć do głębi, odkryć tajemnicę wiary trzeba wziąć Biblię do ręki - to pierwszy warunek by móc chodzić po wodzie.

Z zaproszenia na wtorkowe spotkanie z Bogiem Miłosiernym w sakramencie pokuty skorzystało wiele osób. Mimo tego ukojenia, które znajdujemy w pojednaniu, przebaczeniu o. Krzysztof podkreślał, że Bóg nie daje radości, nie daje nam łatwego i przyjemnego życia. On ofiarowuje nam wyzwanie, nie troszczy się o kolorowe opakowanie, możesz je przyjąć lub nie. Bardzo trudno jest wziąć krzyż,

bo trzeba zaprzeć się samego siebie i drzewo cierpienia przyjąć jako krzyż chwalebny. Owocem tych rekolekcji był chociażby tak liczny i pełny udział w środowej Eucharystii. Nie dokończony temat - skierowany głównie do mężczyzn - przyciągnął też wielu na spotkanie na pięterku.

Ludzie pragną słów i świadectwa, aby czerpać siłę do własnego wstania jest to trud a jego symbolem jest kaktus, który zgodnie z tradycją został podarowany ojcu rekolekcyjniście w dowód wdzięczności za słowo życia. Niech czas pierwszego Wielkiego Postu w tym stuleciu będzie taką radością dla każdego z was, aby tak było nauczyć się korzystać z zaproszeń jakie wysyła do nas ukochany Ojciec w niebie.

KASIA



Szybka nauka

Pewien prałat z Kurii Rzymskiej chciał się szybko nauczyć języka polskiego. Zamówił w tym celu „Elementarz” i po kilku tygodniach nauki zwrócił się do Ojca Świętego z następującym pytaniem: - Jak się czuje pieśń (zamiast Papież)? - Na to Ojciec Święty nie tracąc humoru odpowiedział - Hau! Hau!

Zdanie o ... „WIELKIM BRACIE”
„Jest to wielka umiejętność dochować tajemnicy, być dyskretnym, nie podслуchiwać, nie podpatrywać. To wielka i wspaniała szlachetność.”

Kardynał Stefan Wyszyński

ALBO BĘDĘ ŚWIĘTYM, ALBO ZBRODNIARZEM

Z młodymi ludźmi często jest tak jak ze żrebięciami, które wypuszczone na pole tratuje je tak, że nic nie urosnie. Młody człowiek, który uwierzy w swoją wolność może stratać swoje życie. Potem jest już tylko niewolnikiem alkoholu, papierosów, narkotyków, seksu. Staje się staruszkami. Zdemolowanych, zmiażdżonych młodych ludzi jest dziś bardzo dużo. Z czym pójdziecie w życie? Bądźcie ostrożni. Nie dajcie się oszukać reklamie, kolorowym słowom, bo słowo ludzkie nas miażdży. Ożywia nas słowo Boże. Bóg ukrył się w Słowie, a na ołtarzu w maleńkim chlebie. Książd otwiera tabernakulum podaje ludziom Jezusa. Przed ludźmi, którzy przyjmują Jezusa należy przykłąć bo są żywym tabernakulum. Jezus jest w nas. My sobie tego nie uświadamiamy. Mamy Go zanieść do akademika, na ulicę, na uczelnię, do pracy, wszędzie. To jest misja Kościoła. To jest moja i Twoja misja. Grzech powoduje barierę, przez którą nie możemy doświadczyć miłości Jezusa, nie możemy doświadczyć Jego obecności.

Kim chcemy być w życiu? Możemy być albo

świętym albo zbrodniarzem. Hess - kat oświecimski - napisał w swoim pamiętniku: "Gdy zabiłem Boga w swoim sercu, to zabicie człowieka było już bajką." Ilu wśród nas dziś zamordowało Boga w swoim sercu? Jeśli to uczyniliśmy, to zabicie człowieka już jest bajką. Nie trzeba iść z siekierą, z rewolwerem, z nożem. My dobijamy drugich naszym językiem. Może i ty już byłeś dobity przez drugiego językiem, tak że nie mogłeś się ruszyć. Stracona godność, stracone życie. W swoim życiu spotkałem wielu młodych ludzi, którzy zostali zabici językiem.

Słowo Boże jest żywe. Ty masz być szczęśliwy teraz i w przyszłości. Czyli kim możesz być? Albo święty, albo zbrodniarz. Wybieraj. Trzeba rozróżnić kim naprawdę jesteś. Trzeba rozróżnić swój grzech. Nie bój się zobaczyć swego grzechu. Żeby ruszyła cała lawina wystarczy, że z góry oderwie się sople lodu. On ze sobą zabiera wszystko. Musisz zobaczyć ten swój mały sople lodu, za którym idzie cała lawina w twoim życiu. Może to być brak porannej modlitwy. Aby dojść do Jezusa prawdziwego

musimy odkładać swoje życie. Pięknie i górnolotnie można mówić o Panu Bogu, ale co to nam pomoże? Nic. Albo doświadczysz, że Bóg jest żywy i prawdziwy, że możesz chodzić po wodzie, albo odrzucisz Ewangelię i powiesz, że to nie jest prawda. Ale najpierw rozeznaj swój grzech, kim jesteś. My jesteśmy jak karuzela, która kręci się wokół swej osi. A my mamy iść do przodu, a nie kręcić się w kółko. Dlaczego nie możemy spotkać żywego Pana Jezusa? Bo barierą jest grzech. Musisz iść do najlepszego lekarza, wtedy poczujesz się kochany. Jeżeli w twoim i moim sercu będzie grzech, to czym będziesz promieniować? Jeżeli ktoś kocha alkohol to o czym będzie mówił? O alkoholu. Jak seks to "mięso", "mięso" cały czas. Ty musisz to zobaczyć. Dlatego słuchajcie uważnie. Między słowami zobaczcie to co ludzkie. Dzisiejszy młody człowiek chciałby mieć "furę, skórę i komórę". I później można mówić o Panu Bogu jako o przylepcie do życia, która może być przeszkodą. Dlatego rozeznaj dziś swój grzech. Możesz być albo świętym albo zbrodniarzem. ♦

SŁOWO ŻYWE I PRAWDZIWE

Słowo Boże musi stać się w naszym życiu żywe i prawdziwe

Książd, który uczył mnie religii powiedział mi tak: "Jeżeli chcesz być święty, weź Biblię do ręki i zacznij czytać. Ona musi wypełnić się w twoim życiu. Zobaczysz czy to słowo jest prawdziwe i czy ono się spełnia." Nie można być wierzącym i niepraktykującym, tak jak nie można być żyjącym i nie oddychającym. Inni mówią, że wystarczy przyjść raz w roku do spowiedzi i komunii świętej. A czy wystarczy raz w roku zjeść obiad by żyć? Inni mówią - gdzie ten Pan Bóg był gdy był Oświęcim? To jest nieporozumienie. Czy Pan Bóg kazał Hitlerowi zakładać obozy? Czy Pan Bóg tobie każe, gdy sobie popijesz, wsiąść do samochodu za kierownicę? To jest pomyłka. Kiedy przychodzą nieszczęścia my to wszystko zrzucamy na Pana Boga. Tracimy wiarę przez głupstwo. Czasami ludzie mówią tak: "E, proszę księdza, ja to bym chodził do tego kościoła, ale tam niektórzy tysiące różańców odmawiają a tak ciężko z nimi w domu, w akademiku czy w sąsiedztwie wytrzymać." Odpowiadam jedno - gdyby nie chodzili byłoby gorzej.

Wielkiego uczonego Newtona zapytali kiedyś studenci: "Pan jest słynny na cały świat i pan trzyma w ręku różaniec? Pan jeszcze w to wierzy? Niech nam pan udowodni zmartwychwstanie ciała." Dobrze. - odpowiedział i wziął w rękę garść prochu i powiedział - "Rozpadnie się ciało." Wziął opilkę żelaza i wymieszał z tym prochem, a następnie wziął magnes i zaczął krążyć aż wszystkie opilki znalazły się na jego powierzchni i powiedział - "Jeżeli ten magnes wyciągnął wszystkie opilki żelaza z tej ziemi, to Bóg może uczynić z czegoś co się rozsypie na nowo ciało."

Wiara musi z czegoś wypływać. Musimy znać tajemnicę wiary. Wiara to jest patrzeć w oczy Jezusa, wsłuchanie się w Jego głos, wtedy można chodzić po wodzie. Gdy nie usłyszysz głosu będziesz tonął. Rozmowa Jezusa z Piotrem, który chodzi po wodzie to dialog, to modlitwa. Żeby nauczyć się takiej modlitwy trzeba się

modlić. Trzeba ćwiczyć. Nie tylko kiedy się wszystko wali, lecz zawsze. Bardzo często Pan Bóg przychodzi ze znakiem, że ktoś wstaje z łóżka inwalidzkiego czy z łóżka boleści, gdzie leżał sparaliżowany. Jezus pokazuje, że ma moc nad wszystkim. To dzieje się na Jasnej Górze i wszędzie, gdzie sprawuje się Eucharystię. To jest żywe słowo. Ty musisz być Piotrem, Jakubem, Janem, Judaszem. Kto z nas chciałby być Judaszem? Czasami taka jest prawda, tylko musimy ją zobaczyć i przyznać się. Każdy z nas ma takie szambo, które skrzętnie zamyka i tam nikogo nie chce dopuścić. Jezus to wszystko wysprząta i będziesz wolnym człowiekiem. Dopóki masz to pomieszczenie zamknięte przychodzi diabeł i cię straszy. Wyciągnij kliszę, na której są zdjęcia tej komnaty na słońce, którym jest Jezus. Kto wywoła takie zdjęcie? Nikt. To jest moment sakramentu pojednania. Dlatego warto przyjść do Jezusa, warto być wolnym.

Całe życie łowimy miłość, na oczy, na kolano, sami wiecie najlepiej. Musicie zobaczyć to łowienie miłości. Piotr całą noc łowił i nic nie złowił, tak jak my. Dopiero na słowa Jezusa złowił wiele. Pamiętacie to zdarzenie z podatkiem świątynnym. Pan Jezus kazał Piotrowi iść nad rzekę złowić rybę i wyjąć z niej dwa pieniądze. Piotr złapał się za głowę i rzekł: Panie, przecież ja miałem w moich rękach niejedną rybę i nie widziałem, żeby w pyszczku miała pieniądze. Piotr - rybak na słowa Jezusa idzie z wędką. Jak go zobaczą koledzy pomyślą, że wariat, przecież on ma kuter, sieci i nie musi chodzić z wędką by łowić ryby. Idzie jednak i łowi. Rozcina złowioną rybę i wyciąga dwa pieniądze. To wbrew jego logice. Tam gdzie potrzebna jest logika wykorzystaj swój umysł, Jezus pomoże ci tam, gdzie ludzki umysł dotrzeć nie można. Inna jest logika Boga i inna nasza. Jeśli uwierzysz Słowu i pójdiesz na całość, będziesz miał wiarę Jezusa Chrystusa. Sprawdź czy biblia spełnia się w Twoim życiu. Ja wam mówię - spełnia się na 100 %. Pan Jezus powiedział: "Kto pójdzie za Mną, ten będzie czynił większe rzeczy



niż Ja." Tylko jak my idziemy za Jezusem? Modlimy się - Panie Jezu, pomóż mi w tym, czy w tamtym i oglądamy się czy Pan Jezus idzie za nami i czy daje się nakłonić do naszych spraw. A w naszym życiu musi stać się to wszystko co stało się w życiu Jezusa. Abyś był szczęśliwy, musisz najpierw być wyśmiany, zmiażdżony, oploty, zdeptany, musisz iść na krzyż i zmartwychwstać.

Jeśli powiesz: Jezu godzę się na wszystko, aby wypełniła się Twoja wola - będziesz szczęśliwy. Słowo Pana daje zbawienie, słowo Pana daje usprawiedliwienie. Wiem jedno - gdy siedzę w konfesjonale wyciągam ludzi z paszczy lwa, z piekła i otrzymują niebo jak łotr, który uznał swą winę i uwierzył w moc Jezusa. ♦

MIŁOŚĆ - JAK TO JEST?

Nie ma miłości przed małżeństwem, miłość objawia się dopiero w małżeństwie. Pierwszy błąd, który stosują młodzi ludzie to wiara, że na zafascynowaniu zbudują swoje małżeństwo. Na życie trzeba spojrzeć inaczej. Czy ja ze swoim egoizmem i z twoim egoizmem wytrzymam do końca życia? Dlatego ten egoizm trzeba pokazać przed ślubem. A kto z nas jest taki głupi, aby pokazać swój egoizm? Przychodzimy w pięknej koszuli, krawacie i "Dzień dobry! i Witam serdecznie! I teściową w rączkę całuje. A później co się dzieje? Dramaty. Dlatego małżeństwo jest takie trudne, że dopiero tam objawia się egoizm. A kiedy się objawia miłość? Dopiero gdy kończy się egoizm. A kiedy się to skończy, skoro my jesteśmy egoistami, którzy jak karuzela kręcą się wokół własnej osi?

Czytając uważnie ewangelię mówiącą o zdradzie Piotra dowiadujemy się, że gdy kogut zapiał wyprowadzono Jezusa od arcykapłana i Jezus spojrzał na Piotra, a Piotr gorzko zapłakał. Dlaczego Piotr zapłakał? Jakże musiało być to spojrzenie Jezusa, że on tak strasznie zapłakał? Piotr uświadomił sobie wielkość miłości Jezusa. Jezus już wcześniej wiedział, że Piotr się Go zaprze, a nie powiedział do niego: "Wynoś się łachudro.", nie kopnął go w zadek i nie powiedział: "Ty mnie zdradzisz.", "Ty też jesteś tym, który mnie wyda." Czy wyobrażasz sobie że masz chłopaka albo dziewczynę, o którym wiesz, że on lub ona za dzień czy dwa cię zdradzi? Czy chciałbyś być z takim człowiekiem? My zniszczylibyśmy go i zmiażdżyli. Zobacz jakie musiało być to spojrzenie Jezusa, pełne miłości i miłosierdzia. Dlatego Piotr gorzko zapłakał, bo uświadomił sobie jak Jezus go kocha.

Drogi chłopcze, droga dziewczyno, są dwa płacze w życiu człowieka. Jest płacz, gdy ludzie otrzymują miłość za darmo. Gdy z wielkiej radości i szczęścia płaczą, nie mogą uwierzyć, że za darmo otrzymali taką miłość. I jest drugi płacz, płacz pełen goryczy i nienawiści, płacz, który powoduje, że człowiek nie umie przebaczyć. Ten płacz powoduje zamknięcie serca. Ten płacz powoduje, że człowiek gdyby mógł to poszedłby drugiego zabić, ale boi się. Może i ty miałeś w życiu taki płacz, bo zostałeś poraniony, bo twoje serce zostało zniszczone. Może przez twojego ojca, który pił, albo przez matkę, która cię nie kocha, albo przez dziewczynę, czy chłopaka, który obiecał miłość, a zawiódł. Przychodzi wówczas taka myśl - "Ty mnie jeszcze popamiętasz." I robimy wszystko z nienawiści i bólu, żeby ten człowiek zapamiętał do grobowej deski. "Ja ci jeszcze pokażę." Człowiek wie, że nic nie może zrobić, a ten płacz powoduje zamknięcie serca. Płacz nienawiści. Musisz to zobaczyć, dotknąć tych wszystkich ran, które są w twoim ser-

cu, bo ten płacz nie kieruje ku przebaczeniu lecz ku zapamiętaniu i nienawiści. To wszystko będzie udziałem waszego życia, bo to jest prawdziwa miłość ludzka. A miłość bez egoizmu to jest umieranie, a nie bara, bara w łóżeczku. Miłość to jest umieranie, gdy nie będziesz mogła wytrzymać, ale ślubowałaś ołtarz stołu, ołtarz łóżka i ołtarz bycia razem. Wtedy nie ma "zmiłuj się", jest albo, albo, bo miłość to jest umieranie. Dlatego musicie wziąć do ręki biblię i zobaczyć co ona mówi o miłości. ♦

Od redakcji:

Ojciec Krzysztof Kowalski jest wikariuszem pracującym w Toruniu (Osiedle „Na skarpie”) w parafii MB Częstochowskiej. Należy do rodziny rodziny zakonnej ojców paulinów. Zakon paulinów rozpoczął działalność w

1250 roku jako wspólnota eremicka nawiązująca do życia św. Pawła Pustelnika z Teb. Paulinów sprowadził do Polski (do Częstochowy) książę opolski Władysław w 1382 roku.

Teksty rekolekcyjne: „Albo będę świętym, albo zbrodniarzem”, „Słowo żywe i prawdziwe”, „Miłość - jak to jest?” o. Krzysztofa Kowalskiego są zapisem magnetofonowym jego nauk rekolekcyjnych w ich wersji dla studentów, głoszonych w dniach 11-14 marca br. w naszej parafii.

W wersji dla dorosłych ich treść nieznacznie się różniła i dlatego postanowiliśmy je zamieścić ku pożytkowi wielu parafian. Za trud zapisu magnetofonowego i odczytania taśm dziękujemy serdecznie Pauli i Irene Jadwidze.

Rekolekcje w Sopocie

MOŻE MORZE POMOŻE?

Ekipą 15 osób, wraz z ks. Krzysztofem, wyruszyliśmy do Sopotu, aby przez 4 dni od 18 do 21 marca 2001 roku w kościele pw. NMP Gwiazdy Morza prowadzić dla braci studenckiej Wielkopostne Rekolekcje.

Niedziela była dniem poświęconym wierze, kadłubowi łodzi, na której chcemy wypłynąć na głębię. Stąd też hasło pierwszego dnia - "kadłub dęb". Przedstawiona przez nas w czasie Eucharystii I część Sakronoweli miała pomóc w określeniu siebie, jako człowieka wiary. Mieliśmy sobie odpowiedzieć, z którą z postaci z tej właśnie części się utożsamiamy. Czy jesteśmy tymi, którzy w pogoni za kasą zapominają o tym, aby dzień święty święcić? Czy jesteśmy tymi, którzy ulegają kuszeniu, zapominając o źródle siły, którą jest Chrystus? A może jesteśmy tymi, którzy trwają w modlitwie bez względu na wszelkie okoliczności?

Kolejny dzień rozpoczęliśmy Mszą Świętą połączoną z Jutrznia o godz. 8.30. Poranek wypełniony modlitwą i chwaleniem Pana zakończyliśmy wspólnym posiłkiem. Przedpołudniowe godziny poniedziałku poświęciliśmy przygotowaniu wieczornej posługi rekolekcyjnej. Podczas drogi do Domu Studenta Uniwersytetu Gdańskiego, gdzie udaliśmy się na obiad, odczuliśmy urok aury zimowej, która w tym czasie opanowała Wybrzeże.

Wieczór był czasem stawiania "masztu nadziei", tej, która w połączeniu z wiarą to 2/3 sukcesu. II część Sakronoweli, głoszenie świadectw, nauka i ćwiczenia duchowe miały pomóc nam odnaleźć w sobie Piotra, który nie boi się chodzić po wodzie. Nie boi się, gdyż ufa Panu; nie obawia się powiedzieć "Najlepsze co w życiu mam to moja nadzieja" (cyt. z piosenki M. Szcześniaka)

"Żagle góra!" - to hasło wtorku, dnia powrotu do Niego poprzez Sakrament Pojednania i odkrywania Jego Miłości na nowo. Pantomima o pannach roztropnych i nieroztropnych i późniejsze czuwanie przed Najświętszym Sakramentem pozwoliły nam się zastanowić nad tym, czy pielęgnujemy w sobie światło, bo "Światłem ciała jest twoje oko. Jeśli twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. Lecz jeśli jest chore, ciało twoje będzie również w ciemności. Patrz więc, żeby światło, które jest w tobie, nie było ciemnością. Jeśli zatem całe twoje ciało będzie w świetle, nie mając w sobie nic ciemnego, całe będzie w świetle, jak gdyby światło oświecało cię swym blaskiem." (Łk 11, 34 - 36).

"Chwytaj wiatr. Wypłyn w świat!" - kto w czasie rekolekcji podjął trud dębienia kadłubu swojej wiary, stawiania masztu nadziei i żagli miłości na swojej łodzi, ten pozwoli aby On pokierował go na głębię, bez obawy, że przyjdzie mu się zmagać ze sztormem, wielkimi falami czy mgłą. Każdy, kto przystąpił do Stołu Pańskiego otrzymał jabłko - zewnętrzny znak trwania w jedności z Bogiem. Uczestnicy rekolekcji dostali od nas łódki wykonane z papieru, aby przypominały im czas spędzony na wspólnej modlitwie i śpiewie i aby pomogły w określeniu głębi swojego życia. Tym oto symbolicznym akcentem zakończyliśmy swój pobyt w Sopocie.

Dla mnie, debiutanta, czas ten był potwierdzeniem tego, że "Nie wystarczy przekroczyć tylko próg, trzeba iść w głąb", a jest to możliwe jeśli będziemy dążyli do tego, aby być doskonałymi w Bogu "stróżami poranka".

DA-NKA

KUSZENIE I REFLEKSJA

Gasną światła. Zaczyna się. Jak w teatrze. Tylko, że sceną jest prezbiterium kościoła a aktorami studenci z DA "Martyria". Z głośników płynie muzyka, pojawiają się odtwórcy głównych ról. Ania i Jacek jako małżeństwo, Rafał - szef Jacka; Kasia, Monika i Ela - koleżanki z pracy, Kasia, Wojtek i Mariola jako symbol - ciało i dusza, szatan ... Agnieszka - reżyser całości - steruje światłami, druga Agnieszka panuje nad muzyką. Milczenie i ...

Każda część zaczyna się tak samo - treść jednak jest inna.

W pierwszym odcinku tegorocznej "sacronoweli" głównym problemem było kuszenie. Pojawia się czasami w życiu człowieka jakaś okazja ... która tak często okazuje się pokusą. Różnie sobie z tym radziemy. Jacek uległ, bo tak bardzo potrzebowali pieniędzy. A potem to już jak lawina ... jedna słabość pociąga drugą, czasu coraz mniej, spraw coraz więcej. Ania - żona - zostaje sama w pustym domu. W symbolu wiadać jak szatan powoli gest za gestem odrywa ciało od jedności z duszą, zasłania oczy, zatyka uszy, byleby ciało nie było za blisko duszy. Aż do pocałunku ... który dla duszy jest jak policzek. Upada. Nie ma już sił.

Część druga zaczyna się awanturą w domu - Jacek ma dość wyrzekania Ani, że nie ma go w domu, że nie ma czasu. W pracy jest sympatyczniej. Rafał dba o swoich pracowników - urozmaica im czas, zaprasza na wieczorne imprezy ... niby nic się nie dzieje, a jednak ... Ania nie wytrzymuje - wyrzuca Jacka z domu, nie mogąc mu przebaczyć uderzenia, pogardy, samotnych godzin w domu. Jacek wprowadza się do biura ... choć tu szef nie toleruje takich zachowań - każe Jackowi coś z tym zrobić. Jacek wychodzi z pracy i nie ma gdzie się podziać - nikt go nie chce. Ostatecznie dzwoni do żony ... Ania jednak nie chce z nim rozmawiać. Zasypia na ławce. Staje się łatwym łupem dla złodziei. Nic mu nie zostaje. I taki opuszczony, zmarnięty i głodny trafia do kościoła. Odnajduje tu siebie - klęka przy krótkach konfesjonału. Zrozumiał - zrobił wiele błędów, zaniedbał żonę, dom, przekroczył granice kontaktów koleżeńskich ... żałuje. Postanawia naprawić krzywdy - decyzyja trudna, ale konieczna - wrócić do żony i przeprosić. Zacząć od nowa ... wraca ... tak kończy się druga część.

W symbolicznej scenie dusza jest co raz bardziej zniewolona. Ciało zafascynowane tańcem z szatanem, daje sobą manipulować aż do związania duszy. I oto szatan triumfuje! Zwyciężył w tej walce. Dusza u jego stóp spętana i zniewolona, ciało w jego władzy! Ciągnie je coraz dalej od duszy. Jednak w człowieku zawsze pozostaje nić miłości, którą Bóg pierwotnie zaszczerpił w duszy każdego z nas. Ona to nie pozwala zerwać jedności, nie pozwala zupełnie odejść. I tak też się dzieje. Ciało w pewnym momencie czuje, że nie może iść dalej, że coś je trzyma ... wraca powoli ... i przerażone dostrzega co

się stało z duszą. Próbuje ją podnieść ... ale ludzkie siły są za małe, by podnieść i oczyścić duszę z grzechów. Można tylko zapłakać ... i to Bogu wystarcza. Czyste łzy prawdziwego żalu człowiek może uzyskać przebaczenie w sakramencie pojednania ... i dzieje się rzecz przedziwna - dusza sama powstaje i wita radośnie ciało. Znow w zjednoczeniu, w pokoju i pełni radości. Tak jak na początku.

Trzecia część jest nawiązaniem do Ewangelii o jawnogrzeźnicy. Tak często się zdarza, że nie chcemy zobaczyć, że ktoś naprawdę żałuje, że i my nie jesteśmy bez winy. Łatwo szafuje się wyroki - znacznie trudniej popatrzeć na siebie i zobaczyć, że i w nas wiele jest grzechu, słabości ... Ania jest pewna, że dobrze robi - ignoruje Jacka na każdym kroku, mija go, jakby nie istniał, nie zauważa jego starania, by naprawić wyrządzoną jej krzywdę. W pracy Jacek postanawia uzdrowić relacje z Kasią - uprzytamnia i sobie i jej, że jest żonaty. Szef nadal namawia go na pracę w niedzielę - jednak Jacek zna już skutki takiego zabiegania - nie zgadza się. Fakt, będzie mniej zarabiać, ale wie, że warto podjąć takie ryzyko byle w domu było lepiej. Nadchodzi niedziela - Ania i Jacek idą do Kościoła. Jednak każde osobno - nie tak jak kiedyś razem.

W czasie Mszy Świętej Ania słyszy fragment Ewangelii: kto jest bez winy, niech pierwszy rzuci kamień. Zrozumiała. To do niej są skierowane te słowa. Ona przecież chciała pognać Jacka, choć sama nie była bez winy. I jak wcześniej Jacek, tak teraz ona, klęka przy krótkach konfesjonału. Dopiero teraz jest w stanie pojednać się z Jackiem. Wracając do Boga, zawsze wraca się do siebie i do swoich najbliższych. W tym czasie ciało i dusza cieszą się swoim zjednoczeniem - jednak szatan nie przestaje atakować. On nigdy nie rezygnuje - znow podchodzi ... widzi jednak, że człowiek raz już doświadczywszy jego pokus staje się ostrożniejszy. Nie mogąc działać wprost - nakłada maskę, udaje człowieka i tak podchodzi, by znow zniewolić ciało i spętać duszę ... jednak tym razem nie udaje się mu. Dusza zbyt jest wyzwalona na zło - odkrywa jego podstęp, demaskuje jego kłamliwe zabiegi. Jedynym ratunkiem staje się dla człowieka trwanie w Bogu - tylko w takim stanie człowiek jest jak twierdza warowna - zamknięta na wszelkie pokusy ...

Światła przyciemnione ... chwila na refleksję ... popatrz, przemysł, zajrzyj w głębię swego serca, porównaj - jak dziś jest z Tobą? - to słowa księdza. A potem - wyznajmy naszą wiarę: Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego ... a ja sobie tak myślę: czy naprawdę wierzę, że On jest Wszechmogący, to znaczy, że nie ma dla Niego rzeczy niemożliwych, że zawsze mnie podtrzyma, że zawsze mnie kocha ...

M JAK MNIEJSZA

BYŁO BĘDZIE PONADTO

BYŁO

W dniach od 11 - 14 marca odbyły się Wielkopostne Rekolekcje Akademickie, które poprowadził dla nas o. Krzysztof Kowalski - Paulin. Spotkaliśmy się w niedzielę na Mszy Świętej akademickiej o godz. 18.30, natomiast w poniedziałek, wtorek i środę o godz. 20.00 w kaplicy. Od 18 do 21 marca, wraz z Duszpasterzem Akademickim, ks. Krzysztofem, byliśmy tymi, którzy prowadzili Rekolekcje Akademickie dla sopockiej braci studenckiej w parafii pw. NMP Gwiazdy Morza w Sopocie. Hasło rekolekcji brzmiało "Może morze mi pomoże..."

24 marca Grupa Turystyczna zorganizowała rajd pieszy do Osielska. Wyruszyliśmy o godz. 9.30 sprzed domu parafialnego.

25 marca na każdej Mszy Świętej wystawialiśmy II część SAKRONOWELI i zbieraliśmy ofiary na majowy wyjazd delegacji Duszpasterstwa do Częstochowy na Forum Młodzieży Akademickiej. Za każdą ofiarowaną złotówkę składamy serdeczne Bóg zapłać.

25 marca gościem spotkania o godz. 19.30 w kaplicy był artysta - plastyk: Waldemar Zyśk - autor obrazów, które znajdują się w kaplicy (stacje Drogi Krzyżowej).

1 kwietnia na Mszy Świętej akademickiej o godz. 18.30 wystawiliśmy ostatnią, III część SAKRONOWELI.

1 kwietnia gościem spotkania z serii "Niedzielnym zawiei" był Pan Jacek Soliński - malarz; opowiedział nam o powstającej serii obrazów o Aniołach, która składać się ma z 365 dzieł, wykonanych różnymi technikami plastycznymi.

6 kwietnia o godz. 21.00 w auli domu parafialnego rozpoczęliśmy Nocne Czuwanie Wielkopostne - w duchu adorowania Chrystusa z Ostatniej Wieczery. Czuwanie zakończyliśmy Mszą Świętą o godz. 24.00.

BĘDZIE:

8 kwietnia o godz. 16.00 - Misterium Męki Pańskiej w Dolinie Śmierci.

20 kwietnia o godz. 20.00 w sali DA odbędzie się spotkanie Akademickiego Duszpasterstwa Absolwentów nt. "Pismo Święte coraz bliżej"

Wszystkich chętnych prosimy o pomoc w budowaniu w Wielkim Tygodniu Ciemnicy i Grobu Pańskiego.

PONADTO: Przyjmujemy już zapisy na 65 Pielgrzymkę Akademicką do Częstochowy, która odbędzie się w dniach 12-13 maja br.; koszt: 45 zł. Bliższe informacje w D. A. "Martyria".

Od poniedziałku do piątku: 9.15 w sali DA modlimy się Jutrznią; 21.00 w kaplicy - Wieczorne Zamyślenia

Biblioteka Akademicka: środa 19.30 - 20.00; niedziela 18.00 - 18.30

PRZYGOTOWAŁA MAŁA



**BANK GOSPODARKI
ŻYWNOSCIOWEJ S.A.
ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY**

BANKOWY PUNKT OBSŁUGI

ul. Sucharskiego 4, tel. 348-27-91

czynny od poniedziałku do piątku

od 10.00 do 17.00

z przerwą od 13.30 do 13.45

BANKOMAT czynny całą dobę
(we wszystkie dni tygodnia)



Centrum Kultury Katolickiej
ul. gen. M. Bortucia 5, 85-791 Bydgoszcz, *
tel/fax 346-31-90 * www.wiatrak.lo.pl *
ckk@wiatrak.lo.pl. * Biuro czynne od pn do pt
(10.00-18.00) * Poradnia **PRZYSTAŃ** - tele-
fon zaufania **346-71-78** (pn - pt 17.00-20.00)
* Punkt Informacyjny o Sektach i Nowych Ru-
chach Religijnych (przy współpracy z D.A.
„Martyria”) kontakt: tel. 346-31-90, 346-31-94
* Nr konta bankowego: PKO BP II O/Byd-
goszcz Nr **10201475 -711153-270-1**

7 kwietnia autorom najpiękniejszych i najdłuż-
szych palm wielkanocnych wręczaliśmy nagro-
dy - nazwiska zwycięzców podamy w kolejnym
numerze "Na oścież"

10 kwietnia o godz. 18.00 zapraszamy do CKK
"Wiatrak" wszystkich uczących się języka nie-
mieckiego na przedstawienie pt. "Jona". Spek-
takl przygotowali goście z Niemiec.

Wszystkich chętnych do przygotowania deko-
racji w kościele prosimy o pomoc w budowa-
niu w Wielkim Tygodniu Ciemnicy i Grobu
Pańskiego.

**13 kwietnia br. o godz. 23.30 w kościele
Matki Bożej Królowej Męczenników przy ul.
Bortucia 5 w ramach czuwania przy Gro-
bie Pańskim - "Siedem słów Chrystusa na
Krzyżu" J. Haydna: słowa czyta Jerzy Ze-
linik, muzyka - Kwartet Pomorski.**

14 kwietnia br. o godz. 10.00 w kaplicy parafii
MBKM przy ul. Bortucia 5 ogłosimy wyniki i
wręczymy nagrody zwycięzcom konkursu na
najciekawszą pisanek.

Ogłaszamy konkurs plastyczny na projekt
znacznka - plakietki z okazji 5 - lecia "Wiatra-
ka". Konkurs ma charakter otwarty, nie ma
podziału na kategorie wiekowe. Termin nad-
syłania prac z dopiskiem "konkurs plastyczny"
upływa 20 kwietnia br. Ogłoszenie wyni-
ków i wręczenie nagród nastąpi podczas Fe-
stynu Fordońskiego. Szczegółowe informacje
oraz regulamin konkursu można uzyskać w
biurze "Wiatraka" (ul. Bortucia 5).

Ogłaszamy **KONKURS LITERACKI** pod ha-
słem "**Ojcie święty wkroczyłem w Nowe Ty-
siaściecie**", na list do Jana Pawła II - nasza
odpowiedź na list "NOVO MILLENNIO INEUN-
TE". Pragniemy, aby autorzy najpiękniejszych
listów mogli je wręczyć osobiście Papieżowi,
jako dowód na to, że słowo skierowane do nas
przez Niego i łaska Roku Jubileuszowego nie
pozostały bez odpowiedzi. Konkurs zostanie
przeprowadzony w trzech kategoriach wieko-
wych: od 15 do 19 lat * od 20 do 25 lat * powy-
żej 25 roku życia. Objętość prac nie może prze-
kroczyć jednej strony maszynopisu. Prace
można nadsyłać do dnia 15 kwietnia br. na
adres CKK "Wiatrak" ; ul. Bortucia 5; 85 - 791
Bydgoszcz (decyduje data stempla pocztowe-
go) - maszynopis i obowiązkowo rękopis. Roz-
wiązanie konkursu nastąpi 22 kwietnia. Prze-
widuje się wydanie najciekawszych listów w
formie książkowej. Nagrodą główną jest piel-

grzymka do Rzymu i przekazanie listów zwy-
cięzców Ojcu Świętemu.
Patronat medialny objęli: **Dziennik Życie,
Gość Niedzielny, Radio Plus, Ilustrowany
Kurier Polski, Bydgoski Portal Interneto-
wy, Księgarnia Mateusza. Sponsory:
EURO TIM, Prasowe Zakłady Graficzne
S.A. w Bydgoszczy, Bank Poczty S.A.**

Zapraszamy do uczestnictwa w **PIELGRZY-
MCE DZIĘKCZYNNEJ ZA ROK JUBILE-
USZOWY DO WŁOCH**. Wyjazd 20 maja br.,
a powrót 30 maja br. W programie m. in. Wie-
deń, Florencja, Rzym - audiencja u ojca Świę-
tego, Neapol, San Giovanni Rotondo - miej-
sce gdzie żył i działał Ojciec Pio, Loretto, Pa-
dwa, Asyż, Wenecja. Koszt - ok. 1900 zł. Bliż-
sze informacje można uzyskać w biurze CKK
"Wiatrak" od poniedziałku do piątku w godz.
10.00 - 18.00 lub pod nr tel. 346 31 90.

Ponadto zapraszamy dzieci do udziału w
ŚWIETLICY, prowadzonej przez Grupę Cha-
rytatywną D. A. "Martyria", w każdy piątek w
godz. 15.00 - 18.00.

CKK "Wiatrak" ogłasza konkurs na projekt
znacznka, plakietki urodzinowej. Prace należy
przynosić lub przysyłać do CKK "Wiatrak" ul.
Bortucia 5; 85 - 791 Bydgoszcz do dnia 20
kwietnia br. Ogłoszenie wyników nastąpi pod-
czas Festynu Fordońskiego, tj. 19 maja.
Szczegółowe informacje można uzyskać w
Biurze "Wiatraka" lub pod nr tel. 346 - 31 - 90.

PKS „Wiatrak” (8)

BIEGANIE I ROWERY

Po ubiegłorocznych sukcesach orga-
nizacyjnych Parafialny Klub Sportowy WIA-
TRAK rozpoczyna nowy sezon od II Wiosen-
nych Biegów Przełajowych im. Alojzego Gra-
ja. Są to zawody rekreacyjno-sportowe, or-
ganizowane w celu upowszechniania sporto-
wego trybu życia oraz doskonalenia tężyzny
fizycznej mieszkańców Bydgoszczy i okolic,
a także upamiętnienia bydgoskiego długody-
stansowca, olimpijczyka Alojzego Graja.

Biegi przełajowe odbędą się w sobotę
19 maja 2001 roku, na terenie przy "starej ka-
plicy".

Mają one charakter otwarty. Uczestnikiem
może być więc każda osoba, która ukończyła
10 lat, nie ma przeciwwskazań lekarskich do
nadmiernego wysiłku i złoży u Organizatora
zgłoszenie udziału w zawodach (zgłoszenia
można odbierać w WIATRAKU, od niepełno-
letnich wymagana jest zgoda rodziców). Bie-
gi będą odbywały się w różnych kategoriach
wiekowych (od lat 10 do, o tym poinfor-
mujemy po biegach) i na różnych dystansach
(od 500m do 1500m). Zachęcamy wszystkich
do udziału, a tych, którzy się nie czują na si-
łach biegać, bądź nie mają na to ochoty, za-
praszamy do pomocy przy organizowaniu
zawodów lub wsparcia organizatorów finan-
sowo, np. przez zakup nagród dla najlepszych
uczestników. Klub działa na zasadzie wolon-
tariatu, liczymy więc także na ludzi dobrej woli,
którzy zechcą nas wesprzeć nie dla doraź-
nych korzyści czy wielkich reklam, ale ze
szczerego serca. Przysłowiowy grosz dany z
dobrej woli jest więcej warty niż okazańsza
suma obłożona wieloma warunkami.

W minioną sobotę, tj. 31 marca o godz. 18.30
uroczyście rozpoczęliśmy budowę Domu Ju-
bileuszowego! Wmurowanie pierwszej cegły
w ścianę przyszłego domu, obdarowanie
wszystkich przybyłych pamiątkowymi lampka-
mi, prezentacja projektu budowy i konferen-
cja prasowa - to tylko niektóre atrakcje sobot-
niego wieczoru. Wszystko to uwieńczył zna-
komity Koncert "Requiem" W. A. Mozarta w
wykonaniu Capelli Bydgosciensis, Chóru Aka-
demii Bydgoskiej pod dyktando Sylwestra Mat-
czaka oraz solistów: Hanny Michalak, Patrycji
Strozyk, Wiesława Raczkowskiego i Józefa
Fraksteina.

W Biurze CKK "Wiatrak" można nabyć CE-
GIEŁKI o nominałach: 1 zł, 2 zł, 5 zł, 10 zł, 20
zł i 50 zł. Dochód z ich sprzedaży zostanie w
całości przeznaczony na budowę Domu Jubi-
leuszowego, w którym znajdą miejsce m. in.:
poradnia psychologiczna, pomieszczenia biu-
rowe i socjalne, sala teatralno - widowiskowo
- kinowa; pracownie: plastyczna, językowa,
muzyczna, siłownia, kawiarnia, modelarnia;
budynek będzie przystosowany dla osób nie-
pełnosprawnych.

Wpłaty na budowę Domu Jubileuszowego
można również dokonywać na konto: **Centrum
Kultury Katolickiej "Wiatrak" Bank Pocz-
towy I/O Bydgoszcz 13201117-93028-
27003-100-0/0.**



dy, zarówno jednodniowe wypadki, jak i wielo-
dniowe eskapady. Amatorów rowerowych
wyjazdów oraz ludzi z pomysłami na sposób
funkcjonowania sekcji rowerowej, zaprasza-
my do współpracy.

Za Zarząd - BOGDAN

*P.S. Można się z nami skontaktować poprzez
CKK WIATRAK.*

„MISTERY” - DWA SŁOWA O TAJEMNICACH...

PIERWSZE ...

I Misterium Męki Pańskiej odbędzie się 8. kwietnia 2001 roku w Dolini Śmierci.

KRÓTKIE INFORMACJE

W Misterium bierze udział około 28 osób bezpośrednio zaangażowanych i około 16 osób zaangażowanych w sprawy organizacyjne. Dokładne liczby będą znane po Misterium.

Przedstawione zostaną sceny: Ostatniej Wieczery, Modlitwy w Ogróju, Doprowadzenia Jezusa do Piłata, Biczowania i ukoronowania ciemnową koroną, skazania na śmierć przez Piłata, zaparcie się Piotra i Drogi krzyżowej z ukrzyżowaniem na Golgocie.

W czasie Drogi Krzyżowej zobaczymy: upadki Jezusa, otarcie twarzy przez Weronikę i pomoc w dźwiganiu krzyża przez Szymona z Cyreny. Po ukrzyżowaniu usłyszymy ostatnie siedem słów Jezusa na krzyżu.

Główne postacie to: Jezus i 12 Apostołów, żołnierze, Maryja, Magdalena, Nikodem, Piłat, Kajfasz, Weronika, Szymon z Cyreny. Apostołowie: **Judasz** - nie czeka końca ostatniej Wieczery i odchodzi, aby przyjść z żołnierzami do Ogrodu Oliwnego i pocałunkiem zdradzić Jezusa. **Piotr** - który nie chce aby Jezus umył mu nogi, a który się go zapiera przy ognisku i opamiętuje w momencie piania koguta. **Jan** - najmłodszy, który w chwili uwiecznienia Jezusa odchodzi, ale później wraz z Maryją towarzyszy Jezusowi aż do śmierci na krzyżu.

SCENY SYMBOLICZNE:

- W momencie Ostatniej Wieczery Jezus podaje chleb najpierw Judaszowi trzymając razem z nim rękę w misie. W tym momencie ich wzrok spotyka się. Judasz zauważa, że Jezus coś wie o zdradzie.

- Ogród Oliwny, czarne postacie. To nie złe zjawy, tylko nasze grzechy, które Jezus widzi przed Sobą i wie, że musi je odkupić. Początkowo ten ich ogrom, po ludzku myśląc, przyniósł Go, dlatego taki pochylony modli się "krwawym potem",

- Biała postać - pogodzenie się Jezusa z wolą Ojca; Jezus zauważa Dobro płynące z Jego Męki. Wypija kielich, który został Mu przygotowany przez Ojca. Dalsza modlitwa - spokojna.

- Spotkanie z Piotrem. Jezus staje na chwilę w czasie, gdy jest prowadzony do Piłata. Pieję kogut i Piotr się odwraca. Ich wzrok się spotyka. Piotr przypomina sobie o słowach Jezusa, że będzie Mu niewierny. Lamentuje.

- Jezdni i ludzie z chorągwami w tle. W czasie, gdy Jezus jest przed Piłatem symbolizują nam jego Słowa, że Jego królestwo nie jest z tego świata, bo słudzy biliby się za Niego. Scena pokazuje nam ogrom hufców niebieskich, które są bierne, ponieważ sprawy Boże mają inne przełożenie niż czysto ziemskie.

UWAGI PORZĄDKOWE:

Do wszystkich biorących udział w Misterium kierowana jest prośba o dostosowanie się do poleceń organizatorów, służb porządkowych i harcerzy. Wszyscy uczestnicy mogą zejść

Tam gdzie jest nieład
- zaprowadzimy porządek,
wątpliwości
zastąpimy wiarą,
a rozpacz - nadzieją
św. Franciszek z Asyżu



SŁOWNIK - PRZEWODNIK (23)

FUNKCJE POMOCNICZE SPRAWOWANE W LITURGII PRZEZ ŚWIECKICH (2)

KANTOR (łac. *cantare* - śpiewać) - odpowiednio wykształcony muzyk, który prowadzi śpiewy liturgiczne, kieruje chórem kościelnym czy scholą i jednocześnie gra na instrumencie (przeważnie organach).

ORGANISTA - osoba mająca odpowiednie wykształcenie muzyczne w zakresie gry na organach i przygotowana do prowadzenia śpiewu liturgicznego z wiernymi. Może to być kleryk, kapłan, siostra zakonna, lub najczęściej osoba świecka.

SCHOLA (łac. *schola cantorum* - szkoła śpiewania) - grupa śpiewaków wykonujących podczas liturgii śpiewy gregoriańskie, lub przewodząca śpiewom i wykonująca stosowne pieśni na przemian z ludźmi, często przy akompaniamencie instrumentów muzycznych.

CHORAŁ (gr. *choros* - śpiewający) - grupa osób (schola) jednogłosowo śpiewających psalmy, antyfony itp.

CHÓR Kościelny (pochodzenie wyrażenia jak chorał) - grupa osób wykonujących podczas nabożeństw, lub ważnych uroczystości śpiew chórally bez udziału instrumentów muzycznych. (cdn.)

OPRACOWAŁ KfAD

Materiały źródłowe: Kirste R., Tworuschka U., Dziekan M.: *Wielkie Religie - Przegląd Synoptyczny i Kalendarz Międzyreligijny*, Wydawnictwo Verbinum, Warszawa 1998.

w dolinę miejsca Misterium dochodząc do miejsc zagrodzonych, jednak nie można ich przekraczać, aby nie utrudniać przejść biorącym bezpośredni w tym udział. Zwróćmy również uwagę na zachowanie naszych dzieci, które przyjdą na Misterium.

W czasie Misterium, w momencie przebywania Jezusa u Piłata rozlegnie się trzykrotny okrzyk "Ukrzyżuj Go". Prosimy wszystkich zebranych na Misterium o podjęcie tego okrzyku i za każdym razem głośne powtórzenie słów "Ukrzyżuj Go". Niech ten wspólny okrzyk uświadomi nam, że i my uczestniczymy w wielkim wydarzeniu, oraz uzmysłowi nam, że w obecnych czasach, tak jak wtedy, wiele razy naszym postępowaniem, czasem nieświadomi, wydajemy Jezusa na śmierć.

Redakcja prosi Czytelników o opinie na temat Misterium. Opinie można składać do ks. Krzysztofa, lub kierować na adres "Na oścież" drogą pocztową lub do skrzynki "Poczty Parafialnej" w kościele pod chórem. Pozwól one organizatorom zauważyć niedociągnięcia i w przyszłości wykorzystać uwagi.

KfAD

Dla (starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA WIELKANOCNA

opracował KfAD

1	F	R				E	R
2	G	R				U	M
3	Z	D				C	A
4	W	S				Ą	S
5	S	Y				Z	A
6	N	A				G	A
7	A	R				U	Ł
8	Z	N				E	K
9	B	A				R	Y
10	B	O				N	A
11	M	N				K	A
12	G	A				Y	K
13	W	E				O	N
14	P	I				C	A
15	P	A				R	B
16	P	C				K	I

- Pastwi się nad głowami
- Zespół, kolektyw
- Był nim Judasz
- Szok np, pourazowy
- Reakcja chemiczna
- Grozi łakomczuchom
- Napisany w gazecie
- Oplata naklejana na list
- Niegrzeczne dzieci pogardliwie
- Młode buraczki z liśćmi
- Zakonnica w zgromadzeniu kontemplacyjnym
- Człowiek chory na żołądek
- Lek przeciwbólowy
- Pomieszczenie pod parterem
- Syn żony dla ojczyma
- Zręcznościowa gra dziecięca

W diagramie ujawniono cztery litery każdego wyrazu. Korzystając z podpowiedzi wpisz brakujące litery do diagramu. Litery z wyróżnionych pól czytane pionowo dadzą rozwiązanie. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 1. maja br. Na autora prawidłowej odpowiedzi czeka nagroda niespodzianka. Powodzenia. Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „ZWIASTOWANIE NMP”.

Nagrodę otrzymuje **Joanna Witnik, zam. w bydgoszczy przy ul. Bołtucia 2**. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

KfAD

NIEDZIELA W SZPITALU

Niedziela w szpitalu? To chyba nie przypadek?

No pewnie że nie. Tu nie było przypadku. Stan mego oka wymagał hospitalizacji i w taki oto sposób znalazłem się na oddziale okulistyki jednego z bydgoskich szpitali. Szpital jak szpital. Czysto, jasno i przestronnie.

Znając swoją nie lubiącą bezczynności naturę miałeś chyba trochę problemów z brakiem ruchu i zajęciem.

Przedpołudnia nie były nudne, bo to i zabiegi, badania i kroplówki. Gorzej było popołudniami. Najtrudniejszym jednak czasem jest sobota i niedziela. Są to dwa dni kiedy szpital wycisza się a chorzy próbują przyspieszać czas na wszelkie możliwe sposoby.

Jakie?

W zależności od kondycji pacjenta są różne, choć ograniczone możliwości. Telewizja, (choć na oglądanie srebrnego ekranu nie było zbyt wielu chętnych) radio, prasa i książka i oczywiście krzyżówki a również odwiedzanie się na salach, to podstawowe metody "zabijania" czasu. Ja jednak oprócz w/w sposobów uprawiałem spacer po szpitalnych korytarzach. Mówiąc szczerze, "nakręciłem" dość dużo kilometrów i poznałem wiele niedostępnych miejsc.

Czym różni się niedziela w szpitalu od innych dni poza mniejszym ruchem wokół chorych?

Nie ma na śniadanie zupy mlecznej. (byłem zawiedziony). Pacjenci mają więcej czasu na zajęcie się sobą no i cały dzień podporządkowany jest właściwie oczekiwaniu na odwiedzających. Jest oczywiście Msza Święta w zaimprovizowanej kaplicy, na którą podąża większość pacjentów. Uczestnictwo w tej Eucharystii jest dość specyficzne. Wierni w szlafrokach lub w piżamach a na ścianach miast obrazów reklamy leków lub plansze pogładowe. Ale Bóg jest wszędzie i to czuło się naprawdę.

Po odwiedzinach, na co jest czas?

Wydaje mi się, że przebywając w szpitalu ma się więcej czasu na spojrzenie na życie z dystansem. Choroba i cierpienie mimo woli skłania do pewnych przemyśleń i konkluzji. Inaczej odbiera się niektóre rzeczy z własnego życia. Niektóre fakty tracą na wartości a inne jawią się jaskrawiej i z większą wyrazistością.

Czy to spojrzenie jest zależne od doległości jaka nam przypadła w udziale?

Na pewno! Im cięższa choroba tym głębsze doznania i poważniejsze myślenie nad sensem życia i cierpienia. Ludzka postawa wobec własnej choroby ściśle uzależniona jest także od indywidualnego charakteru i usposobienia. Bywają chorzy, którzy całymi dniami leżąc na łózkach wpatrują się w sufit i rozpamiętując swą chorobę wpędzają się w depresję. Inni, (do których chyba i ja się zaliczam) mając usposobienie radosne i nacechowane chęcią życia wprowadzają iskielki nadziei i przekazują swój optymizm i weselsze spojrzenie na życie innym. Nie chcę tu stawiać siebie w jaśniejszym świetle, ale myślę, że tacy ludzie są w części elementem terapii i emanują swoje zachowanie na innych odwracając uwagę współpacjentów od swojej jakże czasem ciężkiej przypadłości.

Szpital to zbiorowisko różnych ludzi. Czy ciężko jest znosić współchorych?

To znowu uzależnione jest od usposobienia. Ja miałem niewypowiedziane szczęście, że dzieliłem salę z panem - nazwijmy go Stefanem. Jest to 86-cio letni człowiek o niebywalej energii i radości życia. Pomimo swych doświadczeń życiowych zachował ogromną dawkę optymizmu i radości. Żył się nam jak na warunki szpitalne bardzo dobrze i nawet najmniejsze nieporozumienie nie zmąciło doskonałej atmosfery. Z moich jednak obserwacji stwierdzam, że są przypadki kiedy naprawdę trudno jest znosić hu-

mory ludzi i widziałem jak cierpieli ludzie narażeni na towarzystwo trudnych współlokatorów.

Czego brakuje cierpiącym?

Przede wszystkim zdrowia, cierpliwości, wyrozumiałości i optymizmu. Jest on konieczny, bo jeśli nie wierzy się w wyleczenie, to lekarzowi niezmiernie trudno trafić do chorego a i kontakt z nim jest niełatwy. Dziękując za rozmowę życzę zdrowia no i oglądania szpitala jedynie od strony ulicy.

ROZMAWIALI WOJCIECH I MIĘTEK

Świętowanie niedzieli (1)

MSZA ŚW., MARKET, GIEŁDA ...

Pamiętam swój dom rodzinny z lat dziecięcych. Niedziela była dniem, który w sposób istotny różnił się od innych. Wysprzątane mieszkanie, odświętny obrus na stole, "niedzielne" ubranie. Pierwszym i najważniejszym momentem niedzieli była Eucharystia. Nie było mowy o jej opuszczeniu nawet przy fatalnej pogodzie, chociaż do kościoła trzeba było przemierzyć 4 kilometry. Potem wspólny, bardziej wykwintny, obiad przy stole. Nikt nawet nie pomyślał o wykonywaniu pracy w tym dniu, czy też zakupach. Zresztą żaden sklep nie był czynny w niedzielę.

Dzisiaj obserwujemy zadziwiające paradoksy. Z jednej strony tocząca się wieloletnia walka o wolne soboty, z drugiej - jakże często dobrowolna praca w niedziele i święta. Mamy tysiące bezrobotnych, a zarazem coraz więcej ludzi pracujących w soboty i niedziele. Po niedzielnej Eucharystii, zamiast na wspólny spacer, wiele rodzin wybiera się do marketów na zakupy lub na giełdy. Jeszcze inni traktują niedzielę wyłącznie w kategoriach wypoczynku i to najczęściej tzw. "wielkiego leniuchowania", z pilotem w ręku przed telewizorem i najlepiej jeszcze z suto zastawionym stołem, w tym również trunkami wysokokowymi. Są też tacy, którzy traktują niedzielę jak dzień odrobienia zaległości w porządkach domowych.

Warto więc zastanowić się nad właściwym sensem niedzieli, a raczej przywrócić jej ten sens. Najlepiej będzie to uczynić w oparciu o nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, którego słowa przyjmujemy z takim entuzjazmem i którego tak często cytujemy. Czy jednak jego słowa realizujemy w swoim życiu? Czy rzeczywiście ten entuzjazm ze spotkań z Ojcem Świętym jest tylko przejawem chwilowych wzruszeń, nie ma natomiast przełożenia na nasze życie?

Świętowanie niedzieli Ojciec Święty omawia w Liście apostoelskim "Dies Dei" ogłoszonym w Watykanie, w dniu 31 maja 1998 roku, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Szczegółowa analiza tego wielostronicowego dokumentu, ujętego w 87 punktach, wykraczałaby poza możliwości objętościowe "Na oścież". Ponieważ jest to niezwykle cenny dokument, przy tym mało znany nawet wśród "uczęszczających do kościoła", dlatego warto poświęcić mu trochę uwagi. Mam

nadzieję, że wspólnie prześledzimy jego podstawowe założenia i spróbujemy to uczynić przez pryzmat naszego życia. By zachęcić szanownych Czytelników do wspólnych rozważań, przytoczę kilka zdań z wprowadzenia do wymienionego Listu, które są ilustracją dzisiejszego podejścia do niedzieli:

"Dzisiaj jednak, nawet w krajach, w których świąteczny charakter tego dnia jest zagwarantowany ustawowo, ewolucja sytuacji społeczno-ekonomicznej doprowadziła w wielu przypadkach do głębokich przemian w zachowaniach zbiorowych i w konsekwencji także w samym charakterze niedzieli. Powszechna stała się praktyka "weekendu", rozumianego jako cotygodniowy czas odpoczynku, przeżywanego nieraz z dala od stałego miejsca zamieszkania i związanego często z udziałem w różnych formach aktywności kulturalnej, politycznej lub sportowej, które zwykle są organizowane właśnie w dni świąteczne. Jest to zjawisko społeczne i kulturowe, w którym nie brak z pewnością elementów pozytywnych, jeśli tylko przyczynia się ono, w duchu poszanowania autentycznych wartości, do rozwoju człowieka i do postępu życia społecznego jako całości. Pozwala ono zaspokoić nie tylko potrzebę odpoczynku, ale także "świętowania", wpisana w ludzką naturę. Niestety, gdy niedziela zatracza pierwotny sens i staje się jedynie "zakończeniem tygodnia", zdarza się czasem, że horyzont człowieka stał się tak ciasny, że nie pozwala mu dojrzeć "nieba". Nawet odświętnie ubrany nie potrafi już "świętować". Od uczniów Chrystusa oczekuje się jednak, by nie mylili świętowania niedzieli, które powinno być prawdziwym uświęceniem dnia Pańskiego, z "zakończeniem tygodnia", rozumianym zasadniczo jako czas odpoczynku i rozrywki. Bardzo potrzebna jest tutaj autentyczna dojrzałość duchowa, która pomoże chrześcijanom "być sobą" i sprawi, że dochowując konsekwentnie wierności darowi wiary, będą umieli zawsze zdać sprawę z nadziei, która jest w nich. Wymaga to także głębszego zrozumienia niedzieli, aby nawet w trudnych okolicznościach można ją było przeżywać w postawie pełnego posłuszeństwa Duchowi Świętemu."

BOGDAN

NIEDZIELA

Przy okazji dzisiejszej niedzieli myśli o najważniejszym święcie Roku Liturgicznego. O Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Niedziela - proza życia. A może niedziele przed laty wyglądały inaczej? Spróbujmy powspominać.

Po 76 - ciu latach bardzo ciepło i z sentymentem wspominam niedziele mojego dzieciństwa. Dzieciństwa z rodzicami i tradycjami tak bliskimi mojemu sercu. Pamiętam, że poszczególne pory dnia miały swoje rytuały i prawa od których nie mogło być odstępstw. Poranek, przedpołudnie, pora obiadowa i poobiednia a także popołudnie i wieczór. Miały swoje utarte ramy i nikomu nie było w głowie aby je zmieniać. "Do obiadu" spało się trochę dłużej i po śniadaniu wymarsz do kościoła. Ja jako chłopiec grzeczny i ułożony maszerowałem pomiędzy rodzicami trzymany za rękę. Latem w marynarskiej bluzie z ogromnym kołnierzem i w cza-

peczce z napisem "Dar Pomorza" na otoku, lub w charakterystycznej białej furażerze "US NAVY" tak modne w tamtych czasach. Na Msze chodziliśmy do kościoła Świętej Trójcy. Po Mszy Świętej, po drodze do domu odbywał się rodzinny spacer nad śluzami, gdzie napotkać można było wiele atrakcji. Przechadzając pomiędzy trzecią i czwartą śluzą, tzn. między ulicą Wrocławską a Czarną Drogą, napotykało się tłumy znajomych i z każdym należało uciąć małą pogawędkę. Po kanale pływały łódki a w niektórych miejscach przegrywały orkiestry przyporządkowane kawiarzom letnim. Przy takich okazjach wstępowało się do ogródka na kawę i ciastko. Tata zapalał niedzielne cygaro i dzień stawał się w pełni świąteczny. Po powrocie do domu obiad - oczywiście "niedzielnny" a po nim spacer, odwiedziny u rodziny bądź wizyta znajomych lub krewnych w naszym domu. Tak więc niedziela kojarzy mi się za-

wsze z wielkim świętem, gdzie spędzało się ten dzień wśród bliskich i miał on zawsze charakter szczególny. Dzisiaj może wygląda to trochę inaczej bo i czasy się zmieniły i do historii przeszła Bydgoszcz moich lat dzieciennych. Śluzu nie te same a i znajomych coraz mniej pośród żywych.

Pozostała jednak niedziela, która jest nadal świętem, które jakby się nieco zdewaluowało. Zapomnieliśmy chyba trochę o tym, że jest ona pierwszym dniem tygodnia, danym przez Boga. Na pamiątkę stworzenia, kiedy siódmego dnia Stwórca odpoczywał. No a Niedziela Wielkanocna czyli Niedziela Niedziel, jest największym świętem w religii którą wyznajemy. Myślę, że zapominamy często o tym i tracimy sens tego święta. Różne niedzielne zajęcia, zakupy i praca wypaczają głęboką radość i sens Bożej Niedzieli.

Milej niedzieli. Pamiętajmy o jej znaczeniu aby nie przegapić czegoś ważnego.

środa, 21 marca 2001

WOJCIECH

Listy

do redakcji „Na oścież”

Szanowna Redakcjo! Wielebny Księże!

Wasze i nasze pismo parafialne czytam już od dawna. Kupuję go widzę, jak ono się zmienia. Obecnie to nie to samo "Na oścież" co w latach 1994 czy 1995.

Zamieszczacie wiele ciekawych artykułów i to różnych typów. Wiele się z niego można dowiedzieć i pogłębić swoją wiarę, udoskonalić życie religijne. Wiele jest informacji o różnych grupach w parafii. Może nawet zbyt wiele, bo ostatnio aż 6 stron o Wiatraku i Duszpasterstwie Akademickim. Może tak trzeba? Choć wątpię.

Mało jednak informacji o zwykłych ludziach z parafii. Ostatnio się i to zmienia, bo było kilka takich rozmów. taka rozmowa jest w ostatnim numerze z "aktorem" od nas. Ciekawa, bo przyznam, nie wiedziałam, że to "nasz" człowiek.

Na uwagę zasługują a "ludzie z pomnika", z czym wyprzedziliście zalecenie Ojca Świętego, który nakazał nam nie zapominać o męczennikach, tych z Doliny Śmierci z Fordonu też.

Niezwykle są również felietony taty. Może dlatego, że sama jestem już w tym wieku, że wiele pamiętam, choć nie jestem rodowitą bydgoszczanką, jak "Tato". Pisz tak dalej, wyśmiewaj co brzydkie i wskazuj co dobre w naszych obyczajach.

Wiele również z ostatnich numerów dowiedziałam się o czci oddawanej przez różne kościoły chrześcijańskie Matce Bożej, nie miałam o tym pojęcia. Myślałam, że tak duża cześć oddawana Matce Bożej to tylko charakterystyka Polaków.

Ostatnio jednak przeczytałam dziwny tekst. Chodzi mnie o artykuł "Trędowaty", który "napisała" "Gabla".

To ciekawe i dziwaczne tłumaczenie Ewangelii, czy jednak wolno nam, ludziom wierzącym, wysuwać takie wnioski, że Mateusz, uczeń Chry-

stusa, Ewangelista, mając taką głęboką wiarę i przekonanie do Jezusa był trędowatym? Czuję się takim wobec kogo? Jezusa? Apostołów? Ludzi, którym głosił Dobrą Nowinę?

Wiemy, że Mateusz nie pisał kroniki, nie interesowały go ścisłe daty, miejsca. On tłumaczył zwykłym ludziom ze swego narodu to, co Jezus mówił, czynił i czego uczył. Tam chodzi o sens nauki Jezusa i fakt, że On rzeczywiście był i jest Bogiem. O co go zatem autor posądza? O kłamstwo? Jednak kto w Ewangeliach kłamie? Mateusz, marek czy Łukasz?

Takie tłumaczenie sobie Ewangelii publicznie nie przynosi korzyści wierzącym, a daje pożywkę różnym ośmieszaczom naszej wiary. Tak uważam!

Tłumacząc Pismo Święte nie można włosa dzielić na czworo, ani zastanawiać się nad białym kolorem, czy on jest biały, czy też bielszy. Uważam, że do tego zobowiązuje nas nawet nowoczesny XXI wiek. Co na to Redakcja? Co na to Ksiądz, jako Asystent Kościelny?

Wiem, że moja opinia na ten temat nie jest jedyna, bo tak myślą też inni. Rozmawiałam.

Może wyjaśnicie bliżej o co chodziło. może to trzeba odpowiednio zrozumieć?

Jako niepotrzebnie zajmujący miejsce w gazecie uważam też artykuł "Zwabił mnie tytuł". Osobiście lubię tą muzykę. Lubię również ten utwór wspomnianego kompozytora. jednak tak opisany koncert jakby to było wydarzenie "nie z tej planety" to zwykła "bania" Panie Baniewicz. To nie jest zbyt strasne. Pozdrawiam. Życzę opieki Bożej i wiele nowych pomysłów.

Joanna Ch (Stała Czytelniczka)

Pani Joannie Ch.

Na list Pani do redakcji "Na oścież", dotyczący mojego artykułu "Trędowaty" odpowiem tak:

W moim szkicowym tekście próbowałam pokazać (nie tłumaczyć), że można rozważać Pismo Święte również w ten sposób; porównując wersety Ewangelii, zastanawiać się nad ludźmi tam spotkanymi, poznawać ich charaktery, zro-

zumieć obawy, kompleksy. Próbowałam zastanowić się jakim człowiekiem był Mateusz, że Jezus go wybrał - właśnie jego, pogardzonego przez wszystkich celnika i uczynił go apostołem. Czy Mateusz nie mógł czuć się jak trędowaty zanim Jezus go powołał? Mógł. Czy był za to Jezusowi wdzięczny? - moim zdaniem, tak. I tak dalej, i tak dalej ...

Aby pokochać Pismo święte, trzeba nad nim popracować; poznawać je, zastanawiać się, myśleć, bo: "Ten kto nic nie rozumie, jest nic nie wart. Ale ten, kto rozumie, również kocha, zauważa, widzi ... Im więcej wiedzy wiąże się z jakim przedmiotem, tym większa jest miłość ..." (Paracelsus).

Taki był mój zamysł pisząc ten artykuł i nie ma w tym żadnej herezji. Szczęść Boże

GABLA

Od ks. Krzysztofa i redakcji:

Dziękujemy za list. Na najbardziej istotny fragment, który dotyczy czytania pisma Świętego, można odpowiedzieć tak:

Lektura Pisma Świętego nigdy nie należała do łatwych, ale też zawsze warto zagłębiać się w jego treść.

Czy można próbować odczytywać Pismo „na własne ryzyko”? Można, a nawet trzeba, bowiem wtedy, kiedy dotyczy czytania pisma Świętego, go wątpliwości jest to już jakby pierwszy owoc czytania. Następnie warto, szczególnie wtedy kiedy własnymi siłami nie jesteśmy w stanie pewnych zapisów zrozumieć, poradzić się kompetentnej osoby, albo jeśli są takie możliwości sięgnąć po lekturę pomocniczą. Warto też równoległe wyszukać ten sam tekst - werset, będący owocem tłumaczenia Pisma Świętego przez innych autorów.

W „Przewodniku katolickim” od dłuższego czasu prowadzony jest cykl „Pismo Święte” pod red. ks. Piotra Ostańskiego. Warto tam też zaglądać.

Rozwiązanie „REBUSU WIELKANOCNEGO” ze str. 9 brzmi: „Jaja, jak berety”.



LEON KAJA

Urodził się 24 kwietnia 1893 roku w Dziembowie (powiat Chodzież) jako syn Konstantego i Strzeżysławy z domu Piosik. Był rodzonym bratem Floriana (patrz omówienie nr 39 - Na oścież nr 3-2001/81).

Po ukończeniu Szkoły Powszechnej w Dziembowie pracował w gospodarstwie rodziców. W 1912 roku nabyli oni folwark w miejscowości Otrzy powiecie Reszelskim na Warmii, dokąd Leon przeprowadził się razem z nimi.

W 1915 roku został powołany do służby w wojsku pruskim i wysłany na front zachodni, gdzie odniósł kontuzję nogi. Zdemobilizowany został w grudniu 1918 roku uzyskując prawo do 20% renty wojennej. Powrócił więc do rodzinnego folwarku.

Wkrótce, po niepomyślnym dla Polski plebiscycie na Warmii rodzina Kajów za czynny udział w agitacji na rzecz Polski była szykanowana i terroryzowana w różny sposób. Było to powodem opuszczenia majątku i przybycia w 1920 roku do Bydgoszczy.

Leon w styczniu 1921 roku zaczął uczęszczać na nauczycielski kurs seminaryjny. Po ukończeniu go w 1922 roku dostał posadę nauczyciela pomocniczego w Publicznej Szkole Podstawowej na Jachcicach. Pracował i uczył się, co pozwoliło mu w dniu 15 maja 1924 roku zdać maturę oraz uzyskać tytuł wykwalifikowanego nauczyciela.

Od 1 września 1927, aż do września 1939 pracował razem z bratem jako nauczyciel w Szkole Ćwiczeń przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Bydgoszczy.

Aresztowany został również razem z bratem w dniu 14 października 1939 roku przy ulicy Leszczyńskiego.

Zginął w Dolinie Śmierci w tej samej egzekucji co brat w nocy z 31. października na 1. listopada 1939 roku.

PRZYGOTOWAŁ KfAD

Materiały źródłowe:

Kronika bydgoska tom XIII, TMMB 1993

Informacje z archiwum ZNP

Informacje z Archiwum Bydgoskiego.

Informacje od członków rodziny.



I KATOLICKIE GIMNAZJUM I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

im. Króla Jana III Sobieskiego

w Bydgoszczy
OGŁASZA NABÓR

DO PIERWSZYCH
KLAS GIMNAZJALNYCH

NA ROK SZKOLNY

2001-2002

BYDGOSKIE CATHOLICUM GIMNAZJUM I LICEUM

oferuje:

- * katolicką formację i patriotyczne wychowanie,
- * wysoki poziom kształcenia w oparciu o autorski program nauczania,
- * wysoko wykwalifikowaną kadrę profesorską, w tym także nauczycieli akademickich,
- * system zajęć fakultatywnych pozwalających na wybór dowolnego profilu kształcenia: humanistycznego, matematyczno-fizycznego, biologiczno - chemicznego, informatycznego,
- * rozszerzony program językowy: język angielski, jęz. niemiecki, jęz. francuski, jęz. łaciński; specjalizacja w języku angielskim,
- * zwiększoną ilość godzin z wybranych przedmiotów oraz atrakcyjne zajęcia pozalekcyjne,
- * indywidualizację nauczania i klasy od 15 do 18 uczniów,
- * nowoczesną pracownię komputerową.

Nasza Szkoła łącząc tradycję z nowoczesnością, zapewnia rodzinną atmosferę, zdrową dyscyplinę i dobre wychowanie.

Bliższych informacji udziela sekretariat Szkoły, ul. Leszczyńskiego 49, bądź telefonicznie pod numerem: (052) 345-98-17.

Dokumenty można składać w sekretariacie do dnia 27 kwietnia 2001 r.

KALENDARIUM HISTORYCZNE

POLSKA

11.04.1794 Wojska rosyjskie dowodzone przez gen. Suworowa dokonały tzw. "rzezi Pragi" (dzielnicy Warszawy) zmuszając do kapitulacji Polaków walczących w Powstaniu Kościuszkowskim.

19.04.1809 Księżę Józef Poniatowski w bitwie pod Raszynem rozgromił wojska austriackie księcia Ferdynanda d' Es te, który musiał szukać schronienia w Prusach.

10.04.1995 Biskup Stanisław Gądecki został konsultorem Komisji do spraw Kontaktów Religijnych z Judaizmem przy Papieskiej Radzie Popierania Jedności Chrześcijan.

BYDGOSZCZ

23.04.1656 Nacierające wojska Stefana Czarnieckiego zmusiły do kapitulacji stacjonujący w mieście garnizon wojsk szwedzkich.

27.04.1934 Z Torunia przeniesiono do Bydgoszczy Dowództwo Okręgu Korpusu VIII Wojska Polskiego (załączek Pomorskiego Okręgu Wojskowego).

18.04.1961 Powstało Towarzystwo Literackie imieniem Adama Mickiewicza.

FORDON

10.04.1914 W sali kupca i restauratora Konstantego Krygera przy Rynku 3 odbyło się zebranie założycielskie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (podwaliny polskiego związku zawodowego).

30.04.1936 Dane ostatniego spisu podały że Fordon liczy 299 domów i 3733 mieszkańców.

1.04.1996 Wojewódzki Konserwator Zabytków Maciej Obremski wpisał do rejestru zabytków kultury kościół św. Jana.

PARAFIA

17.04.1993 Z parafii wyruszyła pielgrzymka do grobu Siostry Faustyny do Krakowa.

26.04.1995 Rozpoczęła się duszpasterska wizytacja parafii przeprowadzana przez biskupa Bogdana Wojtusia.

9.04.1998 Parafialna Straż Marszałkowska pełniła w Wielki Piątek pierwszą w historii parafii wartę przy Grobie Pańskim.

OPRACOWAŁ KfAD



W Radiu „Plus” znajdziesz najnowsze informacje z globu, kraju i regionu, wiele dobrej muzyki i wartych zainteresowania audycji. Radio dobrze nastawione!

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRYZTY

Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

10. marca 2001 r.

Aleksandra Kałamaja
ur. 20.12.2000 r.

11. marca 2001 r.

Weronika Wiktoria Andrearczyk
ur. 13.01.2001 r.

Weronika Gorzyca
ur. 11.01.2001 r.

Mateusz Dawid Manikowski
wr. 4.02.2001 r.

Dawid Strąk
ur. 11.03.2000 r.

Oskar Oliwier Świdorski
ur. 20.01.2001

24. marca 2001 r.

Patrycja Anna Grajewska
ur. 28.01.2001 r.

25. marca 2001 r.

Laura Gloria Stępień
ur. 17.12.2000 r.

Błażej Jelonek
ur. 24.10.2000 r.

Mikołaj Jelonek
ur. 24.10.2000 r.

Natalia Kunke
ur. 18.01.2001 r.

Szymon Mikołaj Marchlewski
ur. 6.12.2000 r.

Piotr Hesse
ur. 16.12.2000 r.

Marta Gnączinska
15.02.2001 r.



ZMARLI

Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Longina Brygida Gąszczak
ur. 14.04.1929 zm. 9.03.2001 r.

Anna Kolano
ur. 10.03.1914 zm. 15.03.2001 r.

Helena Syrewicz
ur. 10.04.1928 zm. 25.03.2001 r.

Teresa Straszyska
ur. 24.03.1952 zm. 24.03.2001 r.

Jan Marczak
ur. 13.02.1917 zm. 29.03.2001 r.

spisała Irena G.

Sakrament Chrztu św.: Sakrament Chrztu św.: Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o godz. 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych (osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o godz. 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **15, 29 kwietnia i 13 maja 2001 r.**

Sakrament Małżeństwa: Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed planowaną ceremonią.

Pogrzeb: Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć skrócony odpis aktu zgonu z USC.

PLAN NIESIENIA KRZYŻA NA DRODZE KRZYŻOWEJ W WIELKI PIĄTEK

(13. kwietnia 2001 r. godz. 14.30)

Wyjście do I Stacji Duszpasterstwo Akademickie "Martyria" - 5 osób

I do II Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak" 3 osoby, PKS "Wiatrak" 2 osoby

II do III Oaza Młodzieży 5 osób

III do IV "Chór Parafialny "Fordonia" 5 osób

IV do V "Zespół Samemu Bogu" 5 osób

V do VI Akcja Katolicka 5 osób

VI do VII Lektorzy 5 osób

VII do VIII Eucharystyczny Ruch Młodych 3 osoby, Kółko Misyjne 2 osoby

VIII do IX Droga Neokatechumenalna 5 osób

IX do X Grupa Parafialna "Dąb" 3 osoby, Żywy Różaniec 2 osoby

X do XI Stowarzyszenie Wspierania Powołań 3 osoby, Nadzwyczajni Szafarze Eucharystii 2 osoby

XI do XII Koło Radia Maryja 3 osoby, Redakcja "Na Oścież" 2 osoby

XII do XIII "Stowarzyszenie Charytatywne 3 osoby, Poradnictwo Rodzinne 2 osoby

XIII do XIV Ministranci 5 osób

XIV do kościoła Oaza Rodzin 5 osób

PLAN CZUWANIA PRZY GROBIE PAŃSKIM W WIELKI PIĄTEK I WIELKĄ SOBOTĘ

(13/14. kwietnia 2001 roku) kwietnia 2001 roku)

22.30-23.30 Oaza Młodzieży

23.30-0.30 CKK "Wiatrak", PKS "Wiatrak" DA "Martyria"

0.30-1.30 Droga Neokatechumenalna

1.30-2.30 Oaza Rodzin, Poradnictwo Rodzinne

2.30-3.30 Zespół "Samemu Bogu",

3.30-4.30 Grupa "Dąb", Wspólnota Żywego Różańca, Koło Radia Maryja, Czciociele Matki Bożej Nieustającej Pomocy

4.30-5.30 Redakcja "Na Oścież", Stowarzyszenie Wspierania Powołań Ka-

pańskich, Czciociele Miłosierdzia Bożego,

5.30-6.30 Akcja Katolicka, Stowarzyszenie Charytatywne im. bł Urszuli Ledóchowskiej, Grupy i Wspólnoty AA

6.30-7.30 Chór Parafialny "Fordonia"

7.30-8.00 Eucharystyczny Ruch Młodych, Kółko Misyjne

8.00 - 22.00 Wszyscy parafianie.

Uwaga: Straż Marszałkowska, Ministranci i lektorzy oraz Kościelni prowadzą Czuwanie i adorację według własnego planu dostosowanego do ich potrzeb

Uczeni o Bogu (4)

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI

Urodził się w Warszawie. Uczył się na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie studiował najpierw medycynę, później na Wydziale Wypraw i Sztuk Wyzwolonych.



Pierwsze jego utwory drukowane były w petersburskim "Balamucie" i wileńskim "Noworoczniku litewskim", pod pseudonimem Kleofasa Fakundy Pasternaka. Następnie Kraszewski redaguje wileńskie "Athenaeum", od roku 1837 jest współpracownikiem "Tygodnika Petersburskiego" a od 1851 roku "Gazety Warszawskiej".

W roku 1858 wyjeżdża za granicę, zwiedza Włochy, Francję i Niemcy. Po powrocie zostaje redaktorem "Gazety Codziennej", później "Gazety Polskiej". Od roku 1860 przebywa stale w Warszawie, aż do lutego 1863, gdy wydany z rozkazu Wielopolskiego, opuszcza kraj na zawsze i osiada w Dreźnie. Zakłada tam własną drukarnię i wydaje wiele cennych

dzieł.

Od 1873 roku poświęca się wyłącznie pracy literackiej.

W okresie drezdeńskim Kraszewski parokrotnie odwiedza Galicję i Poznańskie a swoje 50-ciolecie pracy literackiej świętuje w Krakowie. W roku 1883 w Berlinie zostaje aresztowany, sądzone go w Lipsku a osadzony został w twierdzy w Magdeburgu na 3,5 roku więzienia. Wypuszczają go za kaucją z powodu choroby płuc.

Kraszewski wyjeżdża do Szwajcarii, umiera w Genewie. Pochowany jest w grobach zasłużonych na Skałce w Krakowie.

J. I. Kraszewski napisał i wydał około 600 tomów, nie licząc w tym pracy redakcyjnej, mnóstwa artykułów w czasopiśmie i olbrzymiej korespondencji prywatnej. Najważniejszym dziełem jego twórczości są powieści. Cykl powieści na tle lat 1861-63 pisze pod pseudonimem: Bogdan Bolesławita. W ciągu 57 lat napisał ich 232, w tym 144 powieści społecznych, obyczajowych i ludowych, 88 historycznych. Pisze ponadto bajki, opowiadania, utwory dramatyczne i wiersze. Sam tłumaczył "Boską komedię" Dantego. Zajmuje się też malarstwem i grafiką. Ten znakomity, niezwykle płodny pisarz polski, zadziwiający ogromem swych prac, w których stał się wychowawcą narodowym pisze też tak:

"Nie ten szczęśliwy kto bogaty, nie ten szczęśliwy kto wielki, kto sławny; ale ten, kto umiał kochać jak Chrystus, jak Chrystus przebaczać, jak On cierpieć".

RED-A

"Miłosierdzie Boże nie zna granic, lecz ten, kto świadomie odrzuca przejęcie ze skrucą miłosierdzia Bożego, odrzuca przebaczenie swoich grzechów i zbawienie darowane przez Ducha Świętego. taka zatwardiałość może prowadzić do ostatecznego braku pokuty i do wiecznej zguby".

Katechizm Kościoła Katolickiego, 1864

RESTAURACJA „PRZYLESIE”

Krystyna Dąbrowska, ul. Brzeczkwoskiego 2,
85-796 Bydgoszcz, tel. 324-93-41 (Osiedle „Przylesie”)

POLECAMY:

imprezy szkolne i zakładowe (zarówno w szkołach, zakładach jak i w naszym lokalu) * przyjęcia rodzinne * wesela (upominek dla nowożeńców) * bankiety * stypy pogrzebowe * serwujemy dwudaniowe obiady abonamentowe [5,20 zł] * przygotowujemy domowe dania (na wynos) * posiłki regeneracyjne [3,10 zł]

Msze święte w naszym kościele
w dni powszednie: 7.00 * 8.30 * 18.30
niedziele i święta:
7.00 * 8.30 * 10.00 * 11.30 * 13.00 * 16.00 * 18.30

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

Od 11 do 14 marca trwały parafialne rekolekcje dla dorosłych i studentów. Nauki rekolekcyjne głosił o. Krzysztof Kowalski (paulin) z Torunia (więcej o rekolekcjach na stronach DA "Martyria").

25. marca, podczas wszystkich Mszy św., obejrzelśmy drugi odcinek sacronoweli, w wykonaniu braci studenckiej. Trzeci - ostatni pokazano na Mszy św. 1 kwietnia br. (więcej szukaj wewnątrz numeru).

Od 26 do 28 marca trwały rekolekcje dla młodzieży gimnazjum. Rekolekcje prowadził ks. Zbigniew Warcholik.

31 marca rozpoczęto prace budowlane na budowie Domu Jubileuszowego. Trwają także prace na plebani i w domu parafialnym związane z wymianą okien na PCV.

1 kwietnia po Mszy św. o godz. 14.00 odbyła się Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci przygotowana przez wspólnoty Kościoła Domowego, w której uczestniczyło około 800 osób.

Od 1 do 5 kwietnia trwały rekolekcje ewangelizacyjne, które prowadził ks. Andrzej Piernikarczyk. Równolegle trwały rekolekcje dla młodzieży liceum ogólnokształcącego.

8 kwietnia o godz. 16.00 zostanie przedstawione Misterium Męki Pańskiej w Dolinie Śmierci. Misterium przygotowują wspólnoty parafialne. Więcej o Misterium wewnątrz numeru.

13. kwietnia w Wielki Piątek o godz. 23.30 w ramach prezentacji "Verba Sacra" Jerzy Zelnik będzie czytał w naszym kościele teksty biblijne.

Z okazji Wielkiego Czwartku - dnia ustanowienia sakramentu kapłaństwa składamy wszystkim naszym księżom: proboszczowi Zygmuntovi, wikariuszom Krzysztofowi, Markowi, Stanisławowi, Sławomirowi i ks. Janowi - seniorowi najlepsze życzenia błogosławieństwa Bożego i opieki patronki Królowej Męczenników w trudnej służbie kapłańskiej.

25. kwietnia odbędzie się Duszpasterska Wizytacja kanoniczna, którą poprowadzi ks. bp Stanisław Gądecki. Na trud przygotowań - wszystkim odpowiedziałam za jej przygotowanie i ks. Wizytatorowi - Szczęście Boże.

Kazania pasyjne podczas Gorzkich Żali w Wielkim Poście głosił ks. Edward Wasilewski - a śpiewem wspomagał nasz chór parafialny "Fordonia". Trwały również sobotnie dyżury spowiednicze w naszym kościele. Wiele osób skorzystało z tej okazji nawrócenia - Bóg zapłać.

Od Środy Popielcowej tj. od 28 lutego, stroje lektorów uzupełniają kolorowe pasy. Jak dowiedzieliśmy się, pasy te zmieniały będą kolory zgodnie z porządkiem kościelnego roku liturgicznego.

Informacja o nowej sekcji "kick boxingu" w Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak" była prima-aprilisowym żartem. Zawiedzionych przepraszamy.

Inne ogłoszenia na stronach CKK "Wiatrak" i DA "Martyria"

Niniejszym wydaniem „Na oścież” rozpoczynamy IX rok wydawania naszego miesięcznika. Skład obecnego ukończono i oddano do druku 5. kwietnia br. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest 13. maja br. Dziękujemy korespondentom i sympatykom.

Triduum Paschalne

WIELKI CZWARTEK (12 kwietnia): 18.30 - Msza św. Wieczerzy Pańskiej. Adoracja Najświętszego Sakramentu w Ciemnicy do godz. 24.00

WIELKI PIĄTEK (13 kwietnia) - obowiązuje post ścisły * 14.30 - Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci * 18.30 - Liturgia Męki Pańskiej, Adoracja Grobu Pańskiego (grupy działające w parafii przychodzą na adorację według „Planu czuwania”) * 21.30 - Gorzkie Żale (trzy części) * 23.30 „Siedem słów Jezusa” - Jerzy Zelnik i Kwartet Pomorski.

WIELKA SOBOTA (14 kwietnia) - 8.00 do 19.00 o pełnych godzinach błogosławienie pokarmów na stół wielkanocny * 22.00 Msza św. Wigilii Paschalnej. Na zakończenie Procesja Rezurekcyjna * W Wielką Sobotę przychodzimy na liturgię ze świecami.

W Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego (15. kwietnia) nie ma Mszy św. o godz. 7.00

Miesięcznik „Na oścież” Redaguje kolegium, asystent kościelny - ks. Krzysztof Buchholz * Adres redakcji: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; adres poczty elektronicznej: naosc@lo.com.pl * adres strony internetowej: <http://www.naosc.lo.pl> * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów materiałów. * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy-Fordonie.

KRZYŻÓWKA WIELKANOCNA (G)

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N
1														
2														
3														
4														
5														
6														
7														
8														
9														
10														
11														
12														
13														
14														

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO

1A Statek z kotłownią
2H Żona hrabiego
3A Składnik ziemniaków
4H Sprawdzenie wiadomości
5A Boniek, lub Zapasiewicz
6I Żałosny głos psa
7A Osobliwe zdarzenie
8I Szeroka taśma
9A Mały kłos
10G Fantazje, np. o sukcesach
11A Prezent dla dziecka
12G Lekkość
13A Tarcza, ryngraf
14G Wędrowny śpiewak

PIONOWO

A1 Prezentacja mody
A9 Tężyzna fizyczna
B5 Kuzyn byka
D7 Wnęka w murze
E1 Niezdecydowanie
E11 Rolnicza miejscowość
G5 Szkic literacki
G10 Słup z flagą
H1 Budynek dla świń
I6 Stwórca
J1 Łagodny guz pod skórą
J12 Głowa zwierzęcia
K8 Zjada przeze występem
L1 Osesek
N8 Gramofon

Odgadnij wyrazy, a następnie odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(G-8, L-3, A-5, I-14, J-8) (A-1, I-2, H-12, G-5, J-4) (G-12, L-6, E-9) (J-4, K-11, N-2, H-14, I-7, E-1, M-6, D-3, H-2, H-5, G-12, N-5, A-14, H-7, L-2, E-13) (K-6, G-14, E-11, C-9, I-10, G-13, M-6, J-12) (E-14, I-8, M-10, N-2, I-7, B-13) (K-2, C-1, E-4, F-7, L-8) (H-12, J-14, E-4, H-5, D-8, H-4, L-10, M-4, K-14)]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 1. maja 2001 r.

Poprawne rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru to hasło: „PI-SMO ŚWIĘTE ORAZ MODLITWA POST I JAŁMUŻNA TO POKARM TWEJ DUSZY”. Nagrodę otrzymuje Krystyna Witnik, zam. ul. Bołtucia 2. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

346-76-25 ks. prob. Zygmunt Trybowski, Biuro Parafialne
346-76-26 ks. Stanisław Bezler (wew. 43), ks. Edward Wasilewski (41)
ks. Marek Stajkowski (44), ks. Sławomir Szwagrzyk (42)
346-31-94 ks. Krzysztof (DA „Martyria”)
346-76-27 Siostry SSsP: Krystyna, Mira, Joanna
346-31-90 (tel/fax) CKK „Wiatrak”, Miesięcznik „Na oścież”
346-71-78 Telefon zaufania „Przystań” (pn-pt 17.00-20.00)